

METROPOLIS PRZYSZŁOŚCI

WITOLD WOYNIEWICZ

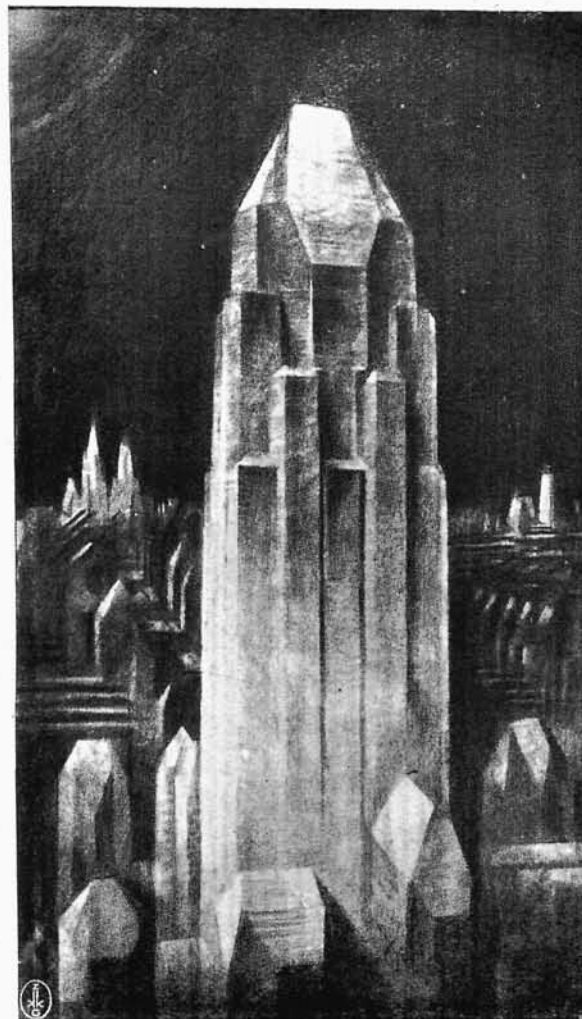
„The Metropolis of Tomorrow“ jest to książka napisana i ilustrowana przez słynnego wizjonera monumentalnej architektury amerykańskiej Hugh Ferriss'a.

Metropolis Świata to New-York, przez niego przechodzi życiowa oś ziemi. Żołnierze amerykańscy, przechylając szalę zwycięstwa wielkiej wojny, przesunęli tę oś z Europy poprzez Atlantyk na nowy ląd—od tej chwili ta metropolis zapanowała już wszechwładnie i rozwija się jak wspaniały kwiat młodego i potężnego ducha nowej rasy. Widzimy, że architektura ostatnich lat z przestarzałych europejskich form wyzwała się w kształt czystej plastyki brył. Ferriss w swych genialnych szkicach widzi formy naturalne przyrody: krystaloidy ze swoją matematyczną prostotą harmonizują najlepiej z psychiką tamtych nowych ludzi — są niewątpliwie monumentalne, czego tak bardzo brak nowoczesnej architekturze europejskiej, wykwitłej z utylitaryzmu i oszczędności.

Ferriss oczami ducha widzi, jaką drogą rozwiną się wielkie miasta amerykańskie. W latach 1922—3 rysowane przez niego szkice — w związku z wchodzącym w życie nowym prawem o kształtowaniu wielkich bloków budowlanych dla dania oddechu zduszonym przez drapacze nieba dzielnicom — sprawdziły się, i co było wówczas odważną wizją, dziś już żyje w żelazie i kamieniu.

Trudno przesądzać, czy i te rzeczy zostaną zbudowane, jednak bezwątpienia szanse mają do realizacji większe, aniżeli genialny zresztą projekt Corbusiera z roku 1920 nowej dzielnicy „wież“ dla Paryża, który, skrytykowany bezlitośnie, pozostał do chwili obecnej tylko głosem wołającego na puszczy. Amerykanie znają ten projekt i nie zaprzeczają, że mógł mieć nawet duży wpływ na ostatnie ich rozwiązania, uważają, że „wygląd zewnętrzny, pomimo wartości wewnętrznych, byłby jednak cokolwiek monotony“. Podaję perspektywę miasta Corbusierowskiego (rys. 13), znaną dobrze wszystkim, dla porównania z ideami Ferrissa. „Metropolis amerykańska będzie szeregiem wież otoczonych wielkimi parkami, ogrodami i alejami“ — mówi Ferriss, to samo mówił Corbusier, a o formach krystalicznych rozwodził się szeroko i dawno Bruno Taut, Hans Luckhardt i inni (rys. 14).

Rysunki na str. 201—206 ilustrują kierunek najnowszej i przyszłej twórczości amerykańskiej.



1. H. Ferriss wyczuwa formy krystaliczne jako najodpowiedniejszy kształt przyszłych „miast wież“.

KONIECZNOŚĆ UNORMOWANIA STANOWISKA ARCHITEKTÓW W SŁUŻBIE SAMORZĄDOWEJ

STEFAN NARĘBSKI.

Czasy obecne znamionuje dysproporcja pomiędzy kompozycyjnym i rysunkowym planem pracy architektów polskich a ilością projektów zrealizowanych. Wiedzę i uzdolnienie spycha „demokratyczna“ współczesność bezceremonjalnie poza nawias życia realnego; kompetencja ustępuje miejsca rozpanoszonemu dyletantyzmowi. Nieco lepiej dzieje się w środowiskach większych, natomiast prowincja nasza w zakresie architektury posługuje się prawie wyłącznie domorosłymi lub mało wykwalifikowanymi budowniczymi, jak to słusznie zauważył prof. Minkiewicz w zeszycie 5 *Architektury i Budownictwa* z r. 1926.

Taki nienormalny układ stosunków przynosi dotkliwą szkodę poziomowi architektonicznemu budowli, a siły wykwalifikowane teoretycznie pozbawia tak niezbędnego doświadczenia, hamując w ten sposób ich rozwój i doskonalenie się w fachu. Kiedy niski poziom wymagań budującego ogółu, degeneracja rzemiosła i niedoskonałość prawodawstwa kształtują oblicze naszych miast i osiedli w sposób zgoła niewspółmierny z poziomem artystycznym naszej architektonicznej „grafiki“, szczególnie nabiera wagi rola architektów, pracujących w samorządach, t. zw. architektów miejskich i rejonowych. Stanowiska te, obsadzone z natury rzeczy przez architektów dy-

plomowanych, dają możliwość, tak rzadką dzisiaj, bezpośredniego, żywego wpływu na rozwój architektoniczny i urbanistykę poszczególnych terenów Rzeczypospolitej.

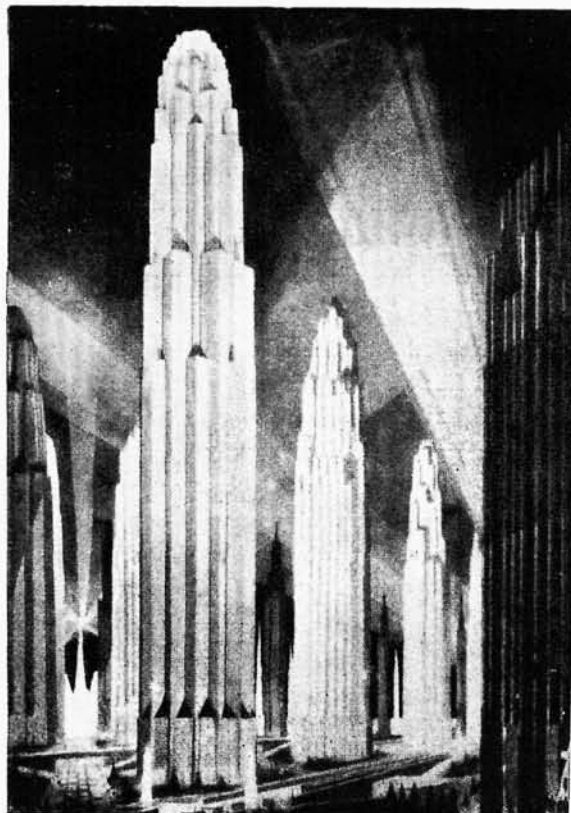
W ręku architektów samorządowych spoczywa w znacznej mierze wartość użyteczna i architektoniczna działalności budowlanej samorządu. Miarą inteligencji i woli administracji architektonicznej jest stopień praktycznego zastosowania wartości rzetelnych w budowlach komunalnych i prywatnych, oraz stopień wyrównania rażącej przepaści pomiędzy poziomem, możliwym do osiągnięcia, a wypadkową wielorakich realnych oddziaływań środowiska w dziedzinie praktyki i administracji budowlanej.

Dlatego też placówki samorządowe, oddane w ręce architektów, dźwżyć musimy z godnością i wyzyskać je możliwie szeroko. Obowiązkiem korporacji architektów polskich powinno być czuwanie pilne nad należytem usytuowaniem prawnym rzeczoznawców i kierowników architektonicznych w instytucjach samorządowych. Tymczasem nie słyszało się w wolnej Polsce o żadnym zjeździe „architektów miejskich“ czy „rejonowych“, a rola ich prawna omawiana była tylko w ramach ogólnej dyskusji polskich zrzeszeń technicznych nad projektem obowiązującej od r. 1928 ustawy o prawie budowlanym

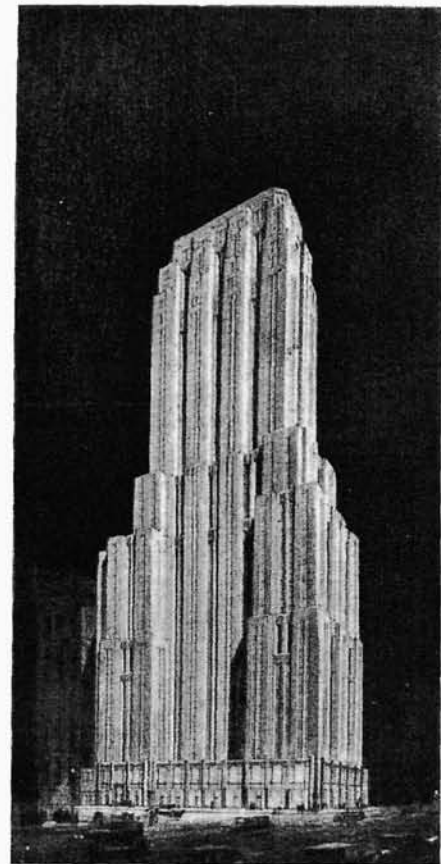
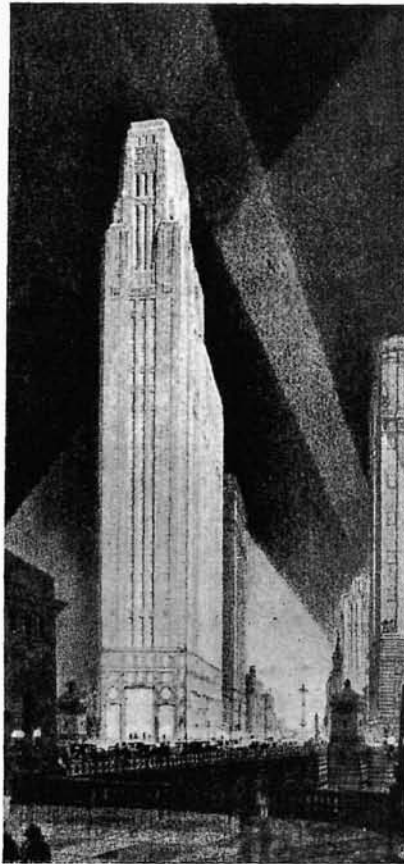
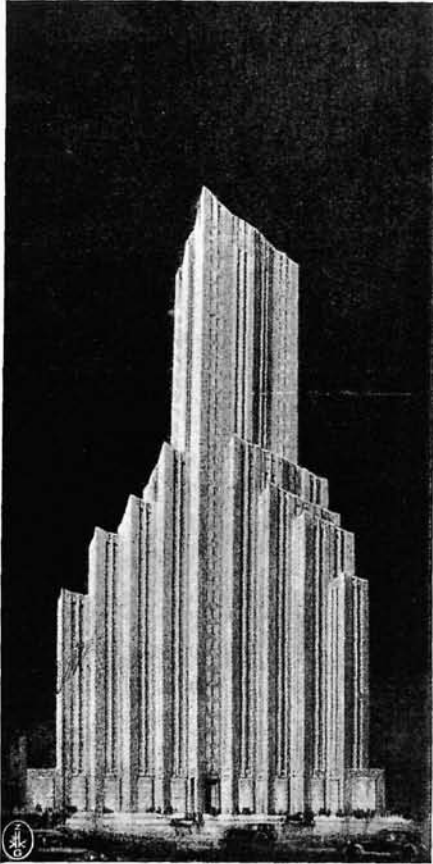


2. Ogromne budynki zajmują po sześć lub osiem miejskich „bloków“, otaczając „centra“ administracyjne, handlowe, sztuki, religij i t. p.

„The Metropolis of Tomorrow“
H. Ferriss'a



3. Perspektywa „miasta wież“.



4, 5, 6. Architekci: Holabird & Root. Projekty budynków dla Chicago. (Dom Towarowy, Budynek Tow. Palmolive, Bud. 333 North Michigan Ave). Rysunki Gilbert P. Hall.

i zabudowaniu osiedli. W prasie fachowej nie zanotowałem ani jednego artykułu na ten temat.

Obecnych warunków pracy architektów samorządowych nie można żadną miarą uznać za zadawalające i normalne, znacznie zaś ich roli jest rażąco niewspółmierne ze środkami egzekutywy.

Ażeby zbytnio nie rozszerzać tematu, jako też ze względu na odrębne warunki pracy na wsi i w mieście, w artykule niniejszym ograniczymy się do zainicjowania szerszego omówienia warunków pracy architektów w samorządach miejskich.

Organizacja władz budowlanych przeprowadzana jest obecnie indywidualnie w każdym ośrodku samorządu miejskiego. Żadne ogólne normy tu nie istnieją i każde miasto postępuje według uznania swych magistratów i rad samorządowych. Samo zaangażowanie architekta następuje, niekiedy, pod presją władz nadzorczych. W miastach mniejszych, o 30 — 40 tysiącach mieszkańców, architekci miejscy bardzo często są zaprzęgni do jednoczesnego kierowania działem drogowym w myśl rosyjskiego pojęcia o uniwersalnych uzdolnieniach technicznych osoby, mianowanej „inżynierem“.

Architekt, obarczony tak różnorodnymi obowiązkami, staje się męczennikiem, zniewalanym do ciągłego odrywania się od bruków i chodników, do kierowania budowlami, do czynności inspekcyjnych, a często jeszcze i do czuwania nad sprawnością funkcjonowania miejskiej sieci kanałów i wodociągów. W takich warunkach trzeba bohaterского wysiłku, żeby zdo-

być się na systematyczne i planowe przemyślenie linii polityki budowlanej, terenowej i mieszkaniowej i sumienne, sięgające w przyszłość rozwijową miasta, rozważenie zagadnień rozbudowy i regulacji.

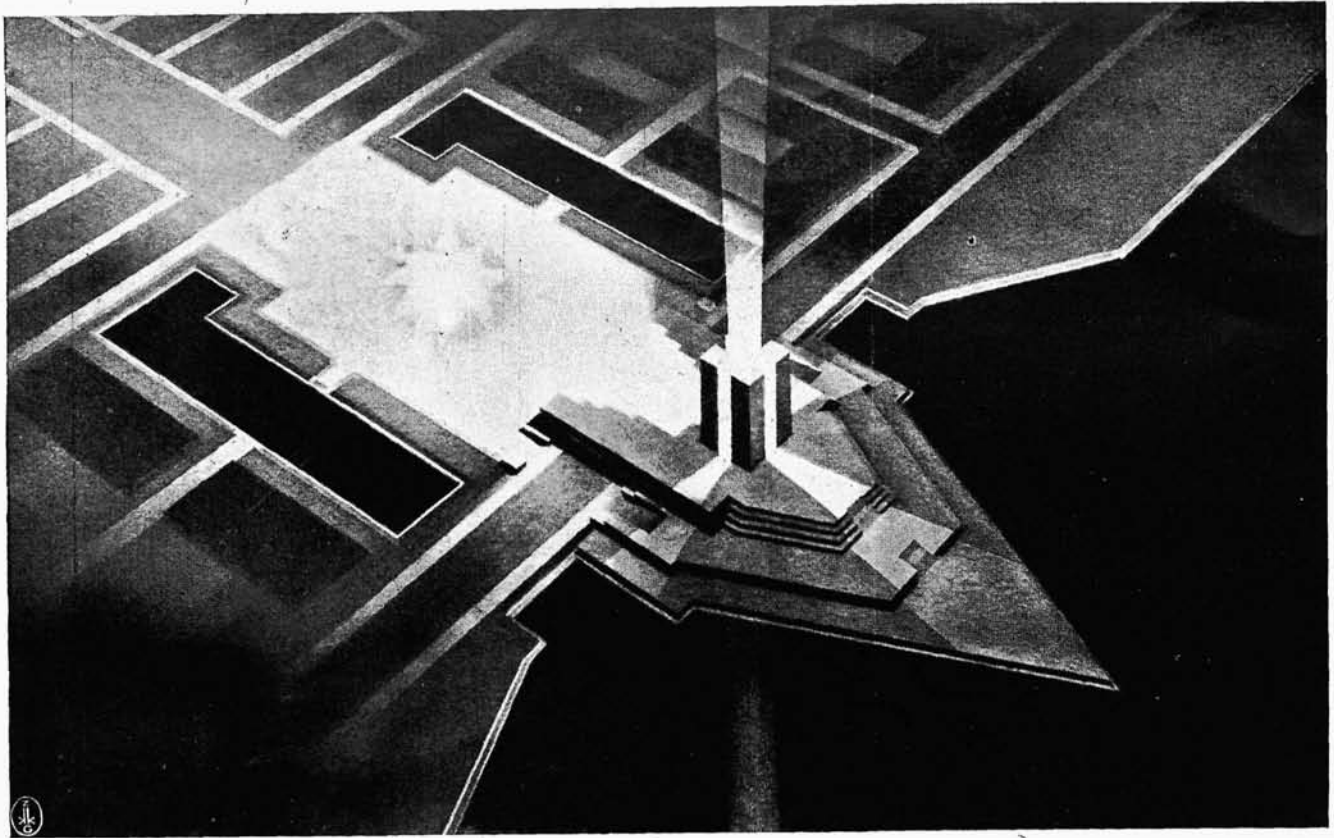
Sród władzy swojej przełożonej, powstałej z wyboru i prawie zawsze niefachowej, darmoby szukał architekt samorządowy zrozumienia niedorzeczności niewłaściwego zastosowania jego wiedzy i czasu.

Władze samorządowe, korzystając z zakontraktowania architekta, zlecają mu najczęściej wręcz nieograniczony zakres pracy, zwłaszcza projektodawczej i to nie licząc się z realnością zadań; przyczem pracę tę bardzo często traktuje się, jako wchodzącą w zakres bezpośrednich obowiązków urzędnika architekta.

Do rewizji takiego fałszywego stanowiska dochodzi się najczęściej bolesną drogą doświadczenia, przyplaconego niekiedy (znam taki wypadek) zdrowiem architekta i dopiero po zmianach na stanowisku architekta, niekiedy parokrotnych, samorządy wiedzieć zaczynają, czemu podołać można, a czemu nikt nie sprostą.

Znany jest nam fakt nieposiadania przez architekta miejskiego w mieście o przeszło 10,000 ha przestrzeni, liczącem około 200,000 mieszkańców, żadnego środka lokomocji dla czynności inspekcyjnych.

Znany jest nam również fakt, że w mieście o wielkiem znaczeniu kulturalnem projektowanie, rysunki wykonawcze i ad-



ministrowanie budowli miejskich, odpowiedzialność za estetykę architektoniczną i urbanistyczną wszelkich nowych obiektów i przekształceń terenowych spoczywa na biednej głowie jednego architekta, zatrudnionego jednocześnie odwalaniem ponad 1,000 kawałków inspekcyjnych miesięcznie, nie licząc komisji, telefonów i interesantów!

Przy tem wszystkim prace projektodawcze sypią się według niczem niekrępowanej woli magistratu, z tak łatwym do narysowania znakiem: „bardzo pilne“, zaś żądanie honorarjum za projekty poczytywane jest często za wygórowane pretensje.

Miarę cierpień żywota dopełnia dziś architektowi, zatrudnionemu w samorządzie, krytyka działalności jego przez organa, pod względem technicznym niekompetentne.

Znany wypadek, kiedy radziecka komisja rewizyjna, nie powołując rzeczoznawców, potrafiła, przez niefachowe ujęcie protokołu oględzin, zszargać imię architekta zarzutami, wyrosłymi z wyolbrzymienia zwykłych i nieuniknionych usterek, wpływającymi z zupełnej nieznajomości budownictwa.

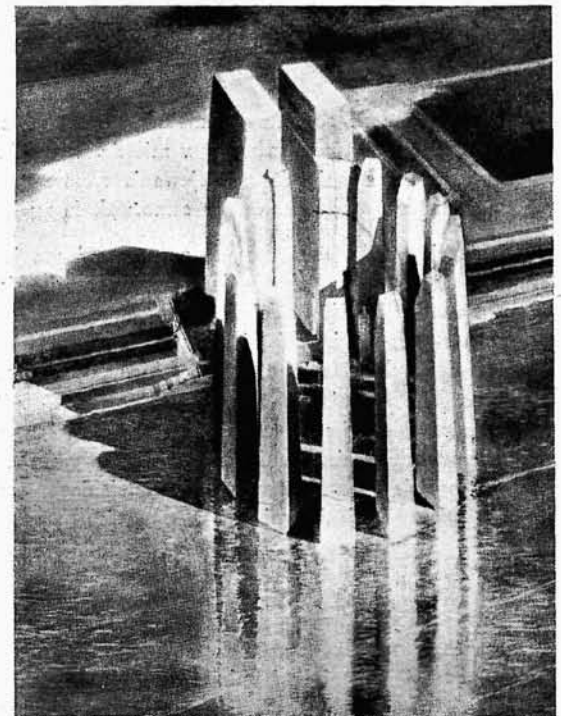
Zacytowane przykłady, z życia wzięte, lub wypływające z obserwacji życia, dają miarę nienormalności istniejącego stanu rzeczy. Dla dokładnego obrazu należałoby jednak zebrać możliwie wyczerpujące dane o stanie wydziałów architektonicznych samorządów miejskich w Rzeczypospolitej. W tym celu podajemy poniżej ankietę z gorącą prośbą, aby koledzy architekci, szczególnie pracujący w samorządach miejskich, zechcieli ją wypełnić.

Materiał, jaki ankietę zdoła zebrać, da, być może, nie tylko przykłady ujemne; można się spodziewać, że niektóre miasta nasze zdołały znaleźć w całości lub części szczęśliwe rozwiązania organizacji i praktyki służby architektonicznej.

7. Projekt konkursowy pomnika wojny dla Chicago. Architekci Holabird & Root.

Na konkurs ten, rozstrzygnięty w początku b. r., nadesłano 114 prac. I nagroda wynosiła 20.000 dolarów.

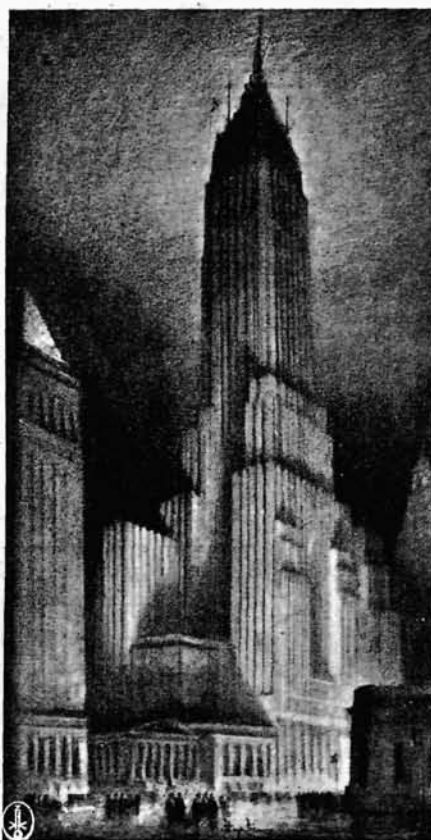
8. Projekt konkursowy pomnika wojny dla Chicago. Arch.: R. M. Hood, Godley i Fouilhoux.



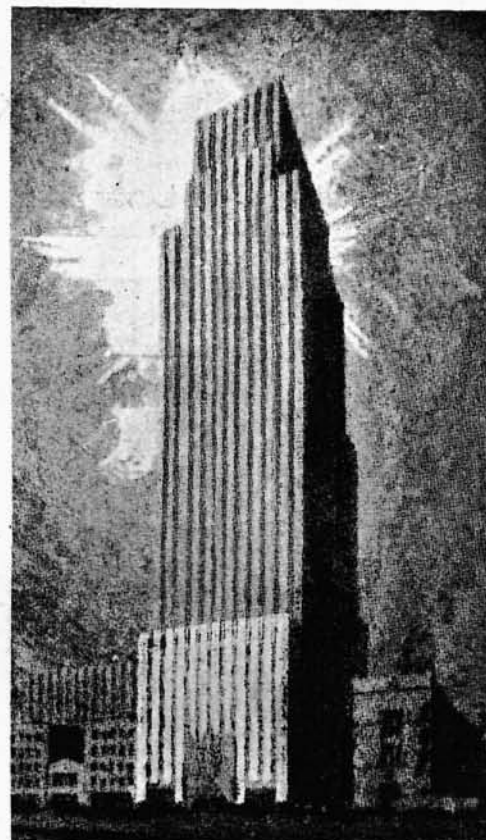
9. Tak widzi Ferriss kościół nowoczesny, o ile chodzi o budynek, mieszczący jeden kult religijny. „Budujmy nowoczesnie... ale nie kościoły”



10. H. Ferriss, Studium.



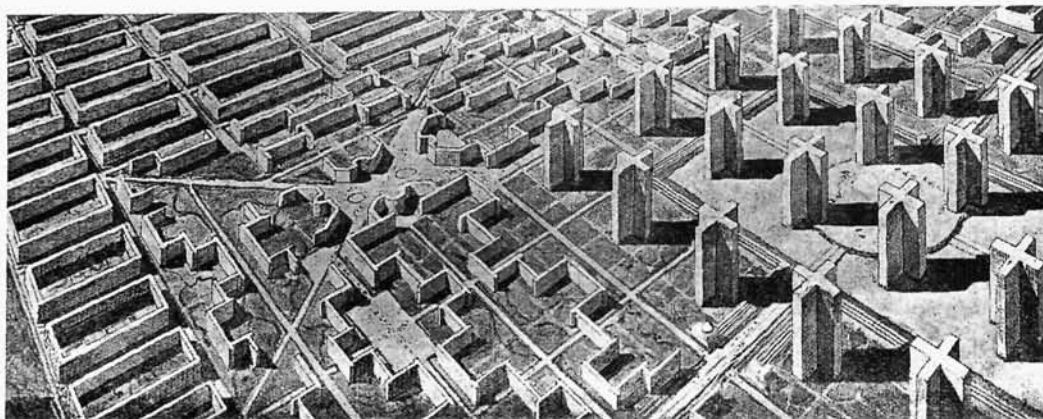
11. Bank Tow. Manhattan 40 Wall str. New-York. Arch.: H. Craig Severance i Yasuo Matsui. Rys. H. Ferriss.



12. News Bld. New-York. J. M. Howell i R. M. Hood, architekci. Rys. D. Douglass.

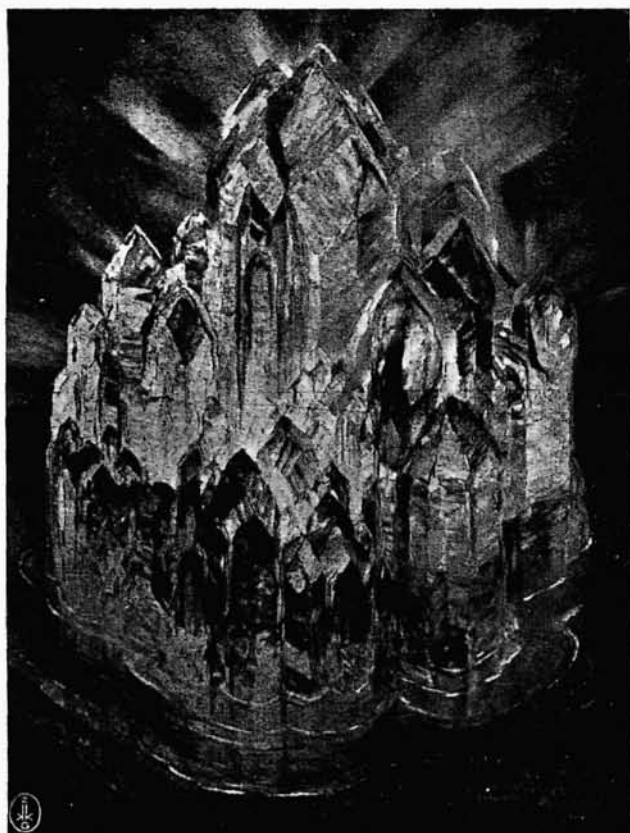
W każdym razie ankieta utoruje drogę rzeczowej dyskusji w sprawie, tak ważnej dla kraju. Należyte ujęcie zakresu praw i obowiązków naszej administracji architektonicznej w samorządach staje się jedną z na-

czelnych trosk czynników, powołanych do zapewnienia architekturze polskiej należytego poziomu. Urząd architekta przy samorządzie powinien przestać być synekurą weteranów lub polem praktyki dla początkujących architektów.



13. „Miasto nowoczesne” Le Corbusier'a dla 3 milionów mieszkańców, przedstawione na wystawie w salonie jesiennym 1922 r. w Paryżu.

14. Wenzel Hablik — 1920 r. „Ruf zum Bauen”. Formy krystaliczne jako kształt architektoniczny.



My, architekci polscy, powinniśmy oddać z pośród siebie do służby społeczeństwu swemu, w okresie budowania zrębów państwowości, jednostki wyrobione artystycznie i społecznie najteższe i postarać się o zapewnienie im szerokiej możliwości pracy wydajnej i twórczej.

A N K I E T A

w sprawie organizacji i warunków pracy wydziałów administracji architektonicznej w miastach

1. Nazwa miasta, liczba mieszkańców (w zaokrągleniu) i obszar w ha.
2. Czy miasto posiada prawomocny plan zabudowania, ewent. w jakim stadium znajduje się sprawa opracowania planu zabudowania.
3. Z jakich działów składa się urząd architektury.
4. Czy projekty architektoniczne, rysunki wykonawcze, kosztorysy, kierownictwo budowy i rachunkowość techniczna wykonywane są przez stały personel architektoniczny w ramach ogólnego wynagrodzenia miesięcznego.
5. Jaką ilość spraw inspekcyjnych i administracyjnych miał urząd architektoniczny do załatwienia w roku 1928 i 1929 (za każdy rok osobno).
6. Na jaką sumę kosztorysową wykonano w roku 1928 i 1929 we własnym zakresie stałymi siłami projektów, rysunków wykonawczych, kosztorysów, kierownictwa budowy i sprawdzenia rachunków (za każdy rok osobno).
7. Czy personelu architektonicznego używano jednocześnie do prac z zakresu inżynierji miejskiej.
8. Jakimi środkami lokomocji urząd rozporządza.
9. Czy do służby inspekcyjno-administracyjnej i budowlanej (dozorowanie budowli samorządowych, kontrola rachunkowości technicznej, ogłoszenie przetargów i opracowanie umów z dostawcami) używani są ci sami pracownicy.
10. Czy decernent, któremu podlega służba architektoniczna, posiada wykształcenie architektoniczne.
11. Czy prace urbanistyczne i projekty ogrodów, zieleńców etc. podlegają opracowaniu lub opinjowaniu urzędu architektury.
12. Jakie nasuwają się wnioski, zmierzające do postawienia służby architektonicznej na właściwym poziomie i do zapewnienia sprawnego funkcjonowania urzędu.

PLAN ZABUDOWANIA CZĘŚCI MAJĄTKU MAŁY KACK POD GDYNIA

OPIS TECHNICZNY

Majątek Mały Kack położony jest w sferze interesów mieszkaniowych m. Gdyni, ustalonej zarządzeniem Ministra Reform Rolnych z dnia 15 czerwca 1929 r. (Monitor Polski Nr. 155 z czerwca 1929 r.). Obszar dworski Małego Kacka razem z Orłowem, Kolibkami i Redłowem stanowi pewną terytorjalną całość, ciągnącą z jednej strony ku Gdyni, z drugiej ku dolinie nadmorskiej, położonej na południe od Redłowskiej kępy.

W roku bieżącym powstał projekt włączenia Małego Kacka, Orłowa i Redłowa do granic administracyjnych m. Gdyni.

Odległość majątku od dworca kolejowego w Gdyni wynosi 3 klm., od brzegu morza około 1 klm. Z Gdynią i Gdańskiem łączy majątek Szosa Gdańska i Gdańska linja kolejowa, z wybrzeżem — drogi na terenie obszaru dworskiego Orłowo, z Kolibkami i Wielkim Kackiem — dobrze urządzone polne i leśne drogi.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Małym Kackiem a Gdynią trwa 6 minut, pomiędzy Małym Kackiem a Gdańskiem 25 minut. Dworzec kolejowy położony jest na terenie Orłowa w odległości 200 m. od południowej granicy Małego Kacka. Prócz kolejowej istnieje stała komunikacja autobusowa. Podróż autobusem do Gdyni trwa 7 minut. W miarę rozbudowy wybrzeża rozwinię się komunikacja autobusowa i dworzec kolejowy nie będzie miał dla Małego Kacka wielkiego znaczenia. Korzystać z niego będą przeważnie podróżni, udający się do dalszych punktów wybrzeża i wgląd kraju.

Teren pagórkowaty, różnice wysokości znaczne (od 20 do 110 m. nad poziomem morza). Pochyłości terenu w niektórych miejscach przekraczają 30 stopni nad horyzontem.

Powierzchnia, objęta projektem zabudowania, wynosi około 400 ha majątku Mały Kack i 14 ha terenów, należących do urzędniczej spółdzielni mieszkaniowej. Cały obszar z wyjątkiem gruntów, otaczających zabudowania dworskie, niskich łąk nad rzeką Kaczej i łąk pomiędzy Szosą Gdańską a terenami kolejowymi, oraz spadzistych terenów zarośniętych lasami, w zupełności nadaje się dla celów budowlanych i będzie naturalnym przedłużeniem Gdyni w kierunku południowym. Mokre tereny, położone pomiędzy Szosą Gdańską a torami, nie posiadające zupełnie odpływu wód, będą osuszone i również oddane dla celów budowlanych.

Stan obecny — rozmieszczenie lasów, roli, łąk, pastwisk, nieużytków, dróg i zabudowań — przedstawiają załączone plany sytuacyjne w skali 1 : 2500, usytuowanie Małego Kacka w stosunku do okolicy — mapy w skali 1 : 25.000.

Projekt ogólnego planu zabudowania i parcelacji przewiduje utworzenie na terenie części majątku Mały Kack przedmieścia Gdyni o zabudowaniu przeważnie luźnym ze znacznymi obszarami, przeznaczonymi pod uprawę ogrodową, rolną i leśną.

Tereny budowlane rozdzielone są na trzy strefy, różniące się wysokością, sposobem i intensywnością zabudowania:

Pierwsza strefa — o charakterze handlowo-administracyjnym i zabudowaniu zwartym o 3 i 4-ch kondygnacjach—obejmuje bloki budowlane 26, 27, 28, 41 i 59,

druga — mieszkaniowa o zabudowaniu grupowym o 2-ch względnie 3-ch kondygnacjach—obejmuje bloki Nr. 21, 22, 23, 24, 48 i części bloków 46, 47, 58, 68, 69, 70,

trzecia — mieszkaniowa o zabudowaniu luźnym o 1-ej lub 2-ch kondygnacjach—obejmuje pozostałe bloki budowlane.

Stosunek zabudowanej powierzchni działek do ich całkowitych powierzchni ustala się:

dla 1-ej strefy najwyżej na 50% (dla narożnych działek 75%).

dla 2-ej strefy najwyżej na 30%,

dla 3-ej strefy najwyżej na 15%.

Bloki, względnie części bloków Nr. Nr. 39, 40, 41, 46, 56, 58, 64, tereny nawprost ulic Nr. 4 i Nr. 5 oraz plac na rynku przeznaczone są pod budowę gmachów i urządzeń użyteczności publicznej.

Blok Nr. 79 — zarezerwowany pod cmentarz, bloki Nr.Nr. 5, 6, 7, 15, 16, 17, 18, 19, 20 na uprawę ogrodową,

bloki Nr.Nr. 42, 60, 74, 75, 78 na uprawę rolną.

Szkoły projektowane są w blokach 39, 56, 64;

kościół z zabudowaniami kościelnymi na placu nawprost ulic Nr. 4 i Nr. 5;

parki w blokach 57 i 65 mogą być oddane do użytku instytucjom kościelnym;

zarząd gminny, poczta, policja i t. p. urzędy państwowe i komunalne w bloku Nr. 41;

hale targowe na rynku;

gmach towarzystwa turystycznego i hotel turystyczny względnie dom ludowy w bloku Nr. 40;

budynki i urządzenia sportowe w blokach Nr. 1 (strzelnica) i 46 (boisko i zabudowania towarzystw sportowych).

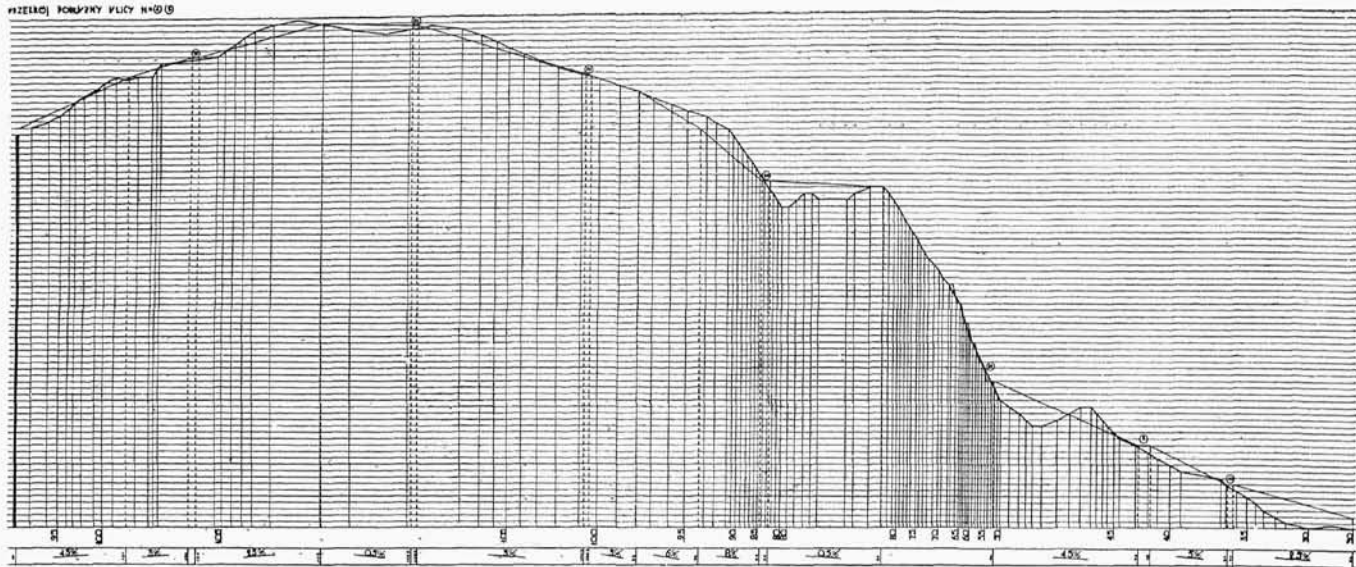
Na parki i urządzenia sportowe przeznacza się obszary leśne, sąsiadujące z nimi spadziste tereny oraz pas gruntów wzdłuż rzeki Kaczej. Tereny, proponowane pod parki, w przeważnej części nie nadają się dla celów budowlanych albo ze względu na niskie położenie i wysoki poziom wód gruntowych, albo ze względu na znaczne pochyłości.

Przeznaczenie poszczególnych bloków budowlanych, ich przybliżone powierzchnie, ilość parcel w poszczególnych blokach, przybliżone powierzchnie parcel budowlanych, terenów budowlanych, działek ogrodowych i rolnych, parków, terenów sportowych i leśnych przedstawia tabela, umieszczona na końcu opisu technicznego.

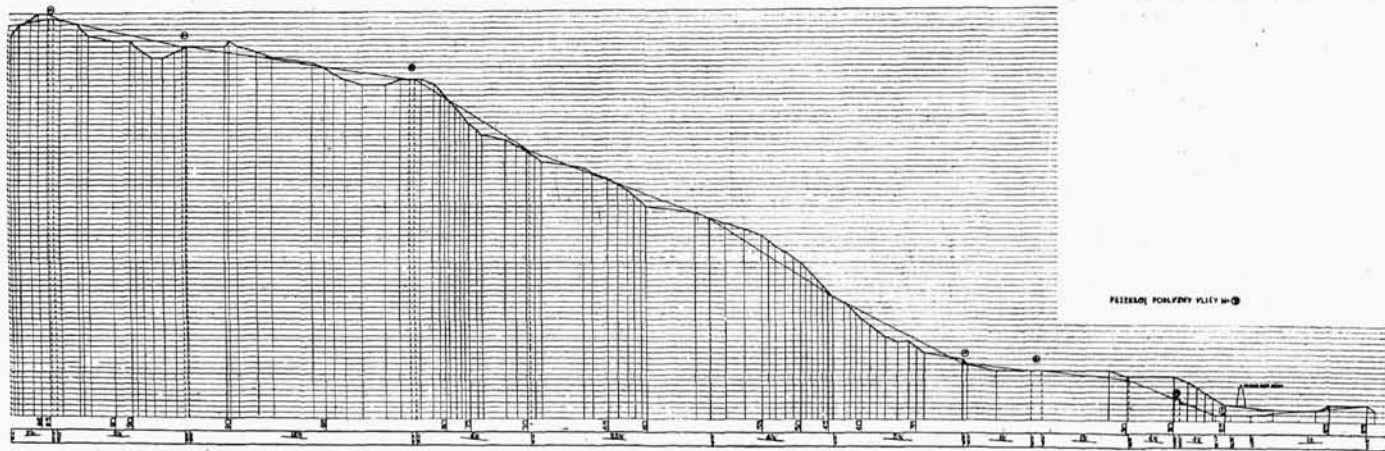
Całkowita powierzchnia terenów budowlanych (strefa 1, 2 i 3) oraz ogrodowych wynosi około 180 ha (w tem 9 ha terenów pod budynki użyteczności publicznej), powierzchnia terenów rolnych około 39 ha, parków i skwerów publicznych około 47 ha, lasów około 103 ha, ulic i placów komunikacyjnych łącznie z rynkiem — około 45 ha.

Stosunek procentowy wymienionych powierzchni przedstawia się w sposób następujący:

tereny budowlane i ogrodowe wynoszą około 43,5% całkowitej powierzchni, objętej projektem zabudowania, działki rolne około 9,5%;

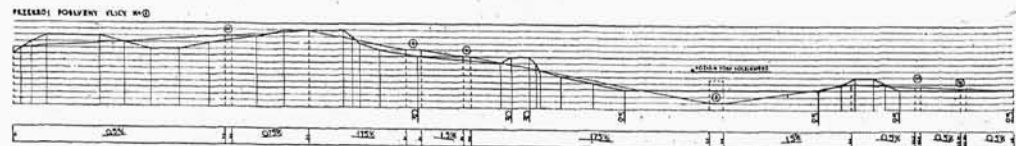


Przekrój ul. Nr. 4 – 5.

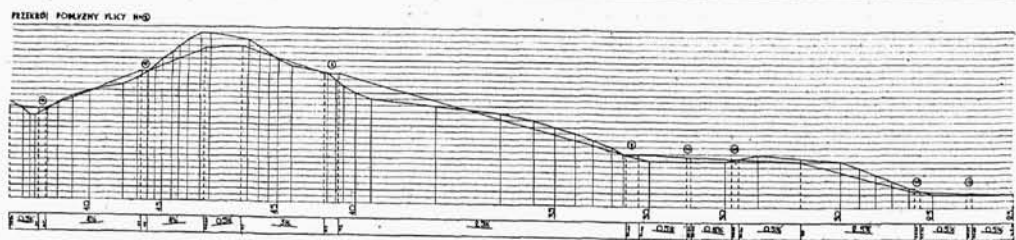


Przekrój ul. Nr. 3.

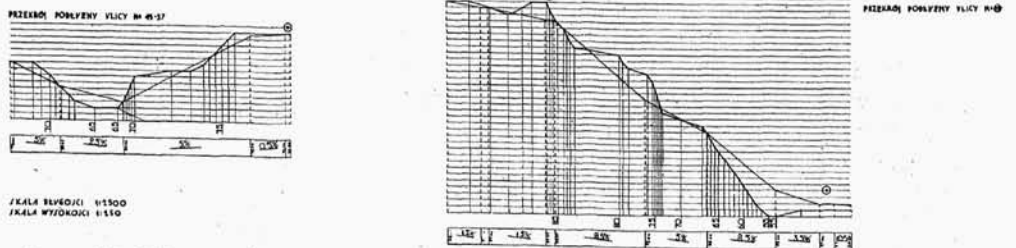
Przekrój ul. Nr. 1.



Przekrój ul. Nr. 2.



Przekroje ul. Nr. 43–47 i Nr. 29.



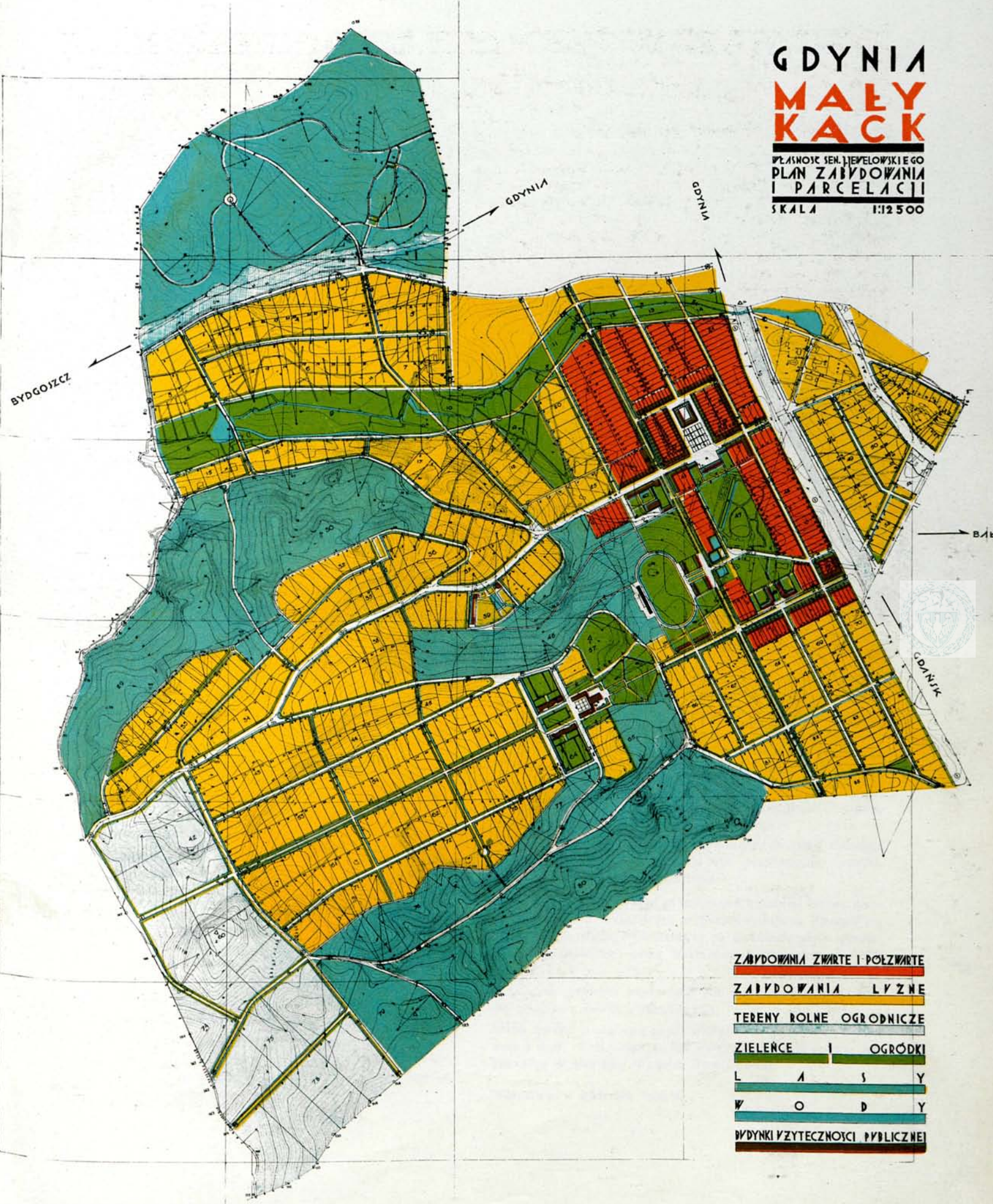
SKALA HORYZONTALNA 1:1500
SKALA WYPOKOSZI 1:150

Arch.: Adam Kuncewicz i Adam Paprocki (Warszawa). Projekt zabudowania i parcelacji Małego Kacka pod Gdynią.
Przekroje podłużne ulic.

G D Y N I A M A Ł Y K A C K

PLANOWIEC SEN. J. JEPEŁOWSKI EGO
PLAN ZABUDOWANIA
I PARCELACJI

SKALA 1:12 500



ZABUDOWANIA ZWARTE I POLZWARTE

ZABUDOWANIA LYZNE

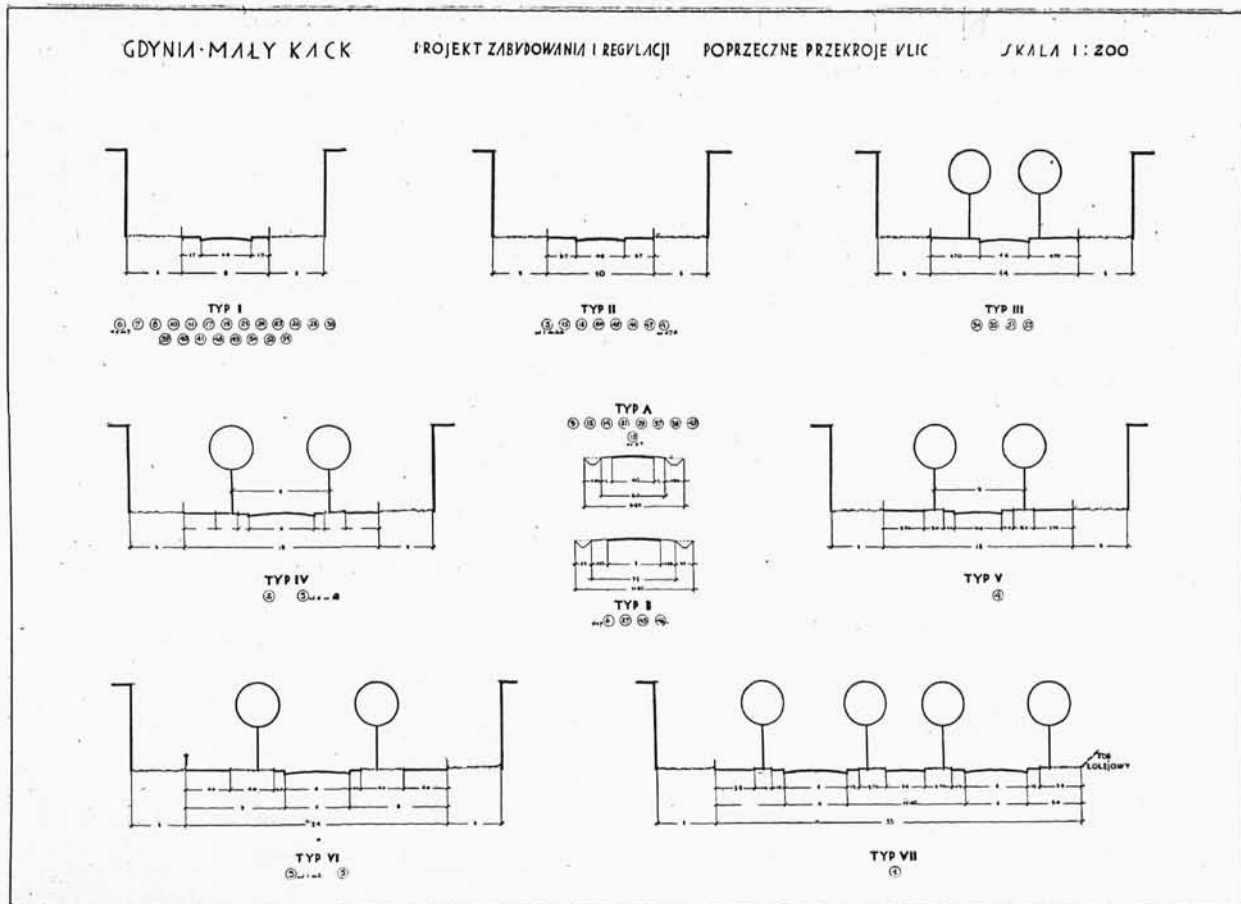
TERENY ROLNE OGRODNICZE

ZIELEŃCE I OGRÓDKI

L A S Y

W O D Y

BUDYNKI WZYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ



Arch.: Adam Kuncewicz i Adam Paprocki (Warszawa). Projekt zabudowania i parcelacji Małego Kacka pod Gdynią.
Przekroje poprzeczne ulic.

parki i tereny sportowe około 11,5%;
lasy około 25,0%;

ulice i place komunikacyjne około 10,5%.

Na całym obszarze znajduje się działek budowlanych i ogrodowych 1024, działek rolnych — 18.

Projekt zabudowania przedstawia następujące nowe arterie komunikacyjne, równoległe do torów kolejowych:

1) 35-metrową autostradę (ulica Nr. 1) dla odciążenia Szosy Gdańskiej (arterja ta jest już ustalona w planie zabudowania m. Gdyni i zaczyna się przy wiadukcie Św. Jańskim);

2) drogę Nr. 2 o lokalnym znaczeniu komunikacyjnym — szerokości 18 m. w świetle linii regulacyjnych i 28 m. — w świetle linii zabudowania.

W kierunku, prostym do torów kolejowych, przewidziane są 3 arterje komunikacyjne:

1) ulica Nr. 3 — przedłużenie istniejącej drogi gruntowej do Wielkiego Kacka i innych osad, położonych na zachód od Małego Kacka,

2) ulica Nr. 5 — nawprost istniejącego przejazdu kolejowego,

3) ulica Nr. 46 w pobliżu dworca kolejowego w przedłużeniu ulicy, projektowanej na terenie Orłowa.

Najważniejszą z nich jest droga Nr. 3. Drogą tą z Wielkiego Kacka i okolicznych osad będą dostarczane do projektowanego rynku produkty spożywcze.

Droga Nr. 5 i jej odnogi Nr. 43 i 37 i Nr. 29 prowadzą do dzielnicy mieszkaniowej na płaskowzgórzu.

Na obu wymienionych odnogach spady są bardzo znaczne: na południowej (Nr. Nr. 43 i 37) — od 2 1/2% do 5%, na północnej od 0,5% do 8,5%; 8% na odcinku około 150 m.

Z Witominem połączy Mały Kack droga Nr. 6 pod wykonanym już wiaduktem kolei Bydgoszcz — Gdynia.

Wszystkie pozostałe drogi na terenie, objętym projektem, mają zupełnie lokalne komunikacyjne znaczenie.

Przekroje podłużne arterji komunikacyjnych oraz szkicowe przekroje poprzeczne wszystkich ulic przedstawiają rysunki, załączone do projektu zabudowania.

Projekt sporządzony został w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu r. 1930 przez architektów Adama Kuncewicza i Adama Paprockiego (Warszawa) na podstawie planu pomiarowego, wykonanego przez mierniczego przysięgłego St. Matusiaka.

Wykonanie projektu poprzedziły studja na terenie, opracowanie programu i szkicu zabudowania.

Szkic, zgodnie z art. 25 i 26 rozporządzenia o prawie budowlanym z dnia 16. II. 1928 r., był wywieszony do przeglądu publicznego w Morskim Wydziale Powiatowym.

Warszawa, w kwietniu 1930 r.

PLAN KONKURSU

M. R. P. na opracowanie typów mieszkań w domach o 4-ch kondygnacjach, przy zabudowaniu nowych dzielnic miasta.

Mając zamiar w najbliższych numerach podać projekty ściślejszemu omówieniu, zamieszczamy narazie rzuty w jednej skali (1 : 200) prac zakupionych wraz z wyciągiem z protokołu Sądu Konkursowego. Mimo starań naszych, nie udało się nam uzyskać z M. R. P. tabeli szczegółowej analizy projektów, wskutek czego załączyć jej tu nie możemy.

Prac nadesłano ogółem 72. Na pierwszym posiedzeniu:

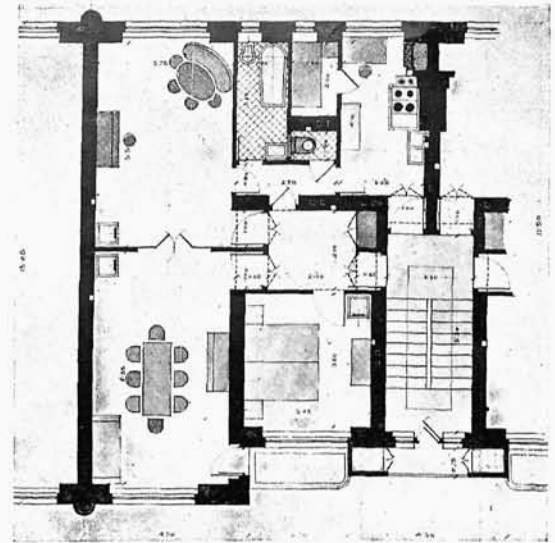
„Ocenę prac Sąd zdecydował dokonać na podstawie danych cyfrowych, odnoszących się do punktów „a”, „b”, „c” i „e” warunków konkursu oraz szczegółowej analizy projektów według specjalnie opracowanej tabeli. Opracowanie tej tabeli Sąd powierzył pp. St. Brukalskiemu, St. Tomorowiczowi i Alf. Zacharjewiczowi”.

(Punkty „a”, „b”, „c” i „e” miały zawierać dokładne obliczenie stosunku do całkowitej zabudowanej powierzchni budynku: a) całkowitej powierzchni każdego mieszkania wraz z ubikacjami pomocniczymi, b) powierzchni użytkowej pokoi mieszkalnych, c) powierzchni użytkowej klatki schodowej (w rzucie poziomym), e) stosunek powierzchni użytkowej pokoi mieszkalnych do powierzchni użytkowej ubikacji pomocniczych i kuchni).

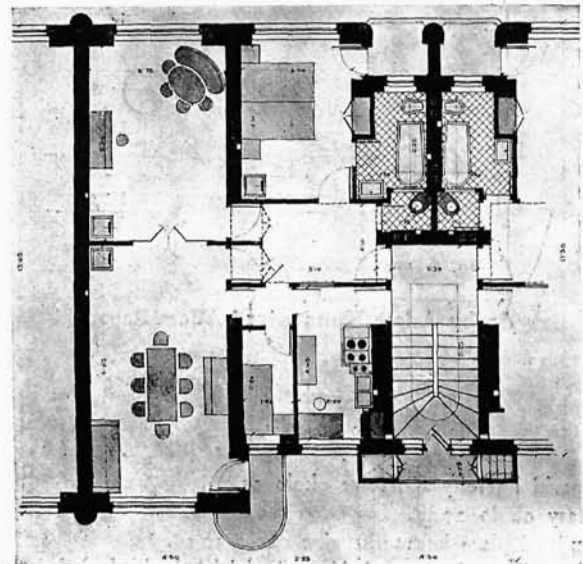
Na posiedzeniu następnym (27/IX) „Sąd ustalił tekst tabeli, wymienionej w poprzednim protokole i zdecydował, że obliczeń do punktów „a”, „b”, „c” i „e” warunków konkursu dokonają urzędnicy Min. Rob. Publ., Warszawskiej Dyrekcji Robót Publicznych i Urzędu Budowy Gmachów Państwowych, powołani przez p. Dyr. Departamentu Budowlanego”.

Posiedzenie następne (15/X): „Obliczenia do punktu „a”, „b”, „c” i „e” warunków konkursu wykonali w przeciągu 6 dni (od 1 do 7 października) nast. urzędnicy, wyznaczeni przez p. Dyr. Józefa Opolskiego: W. Garnysz, M. Pawlak, B. Roze, Zajkowski, J. Fraj i M. Redel.

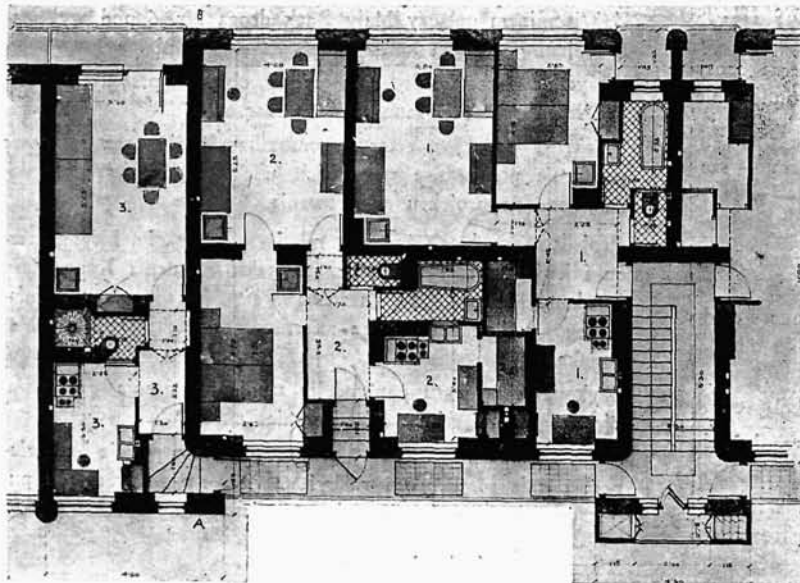
Sąd ustalił sposób wypełniania tablic przy rozpatrzeniu projektów w celu ujednostajnienia oceny projektów przez po-



Mieszkanie 3-pokojowe (a). Pow. pomieszc. = 81,35 m²



Mieszkanie 3-pokojowe (b). Pow. pomieszc. = 77,55

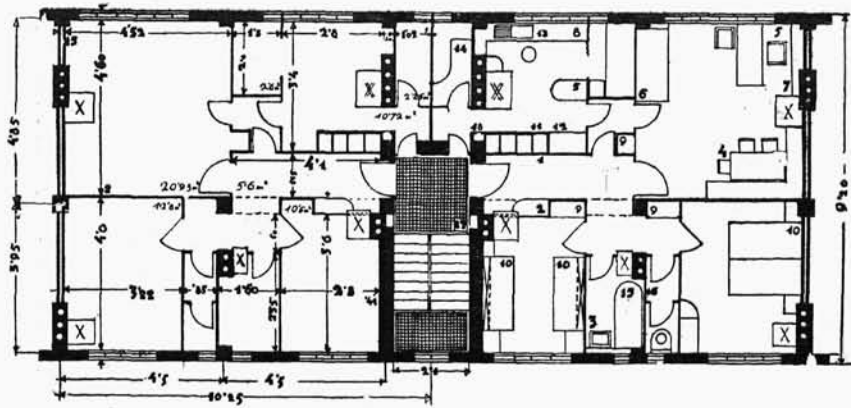


Powierzchnie pomieszczeń (rzut na lewo):
 Nr. 1 — 54,45 m²
 Nr. 2 — 53,20 „
 Nr. 3 — 34,45 „

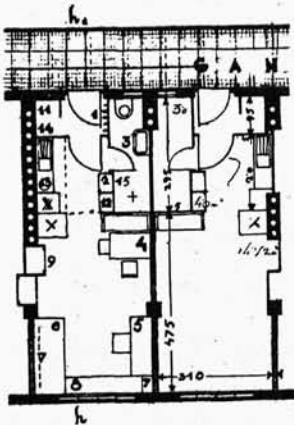
Rzuty w skali 1 : 200.

1—3. Arch. Edmund Piotrowski (Warszawa).
 Projekt konkursowy mieszkań typowych
 Nr. 22. Zakup pierwszy.

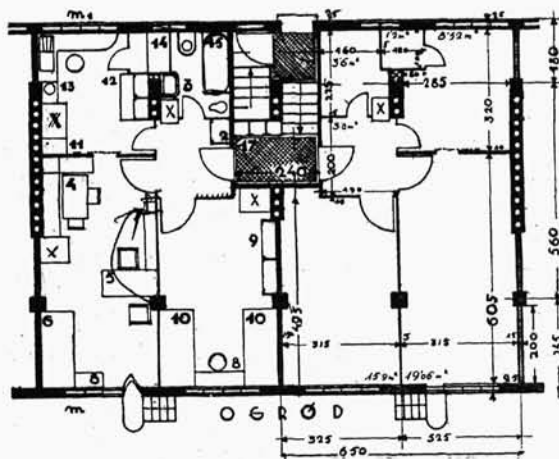
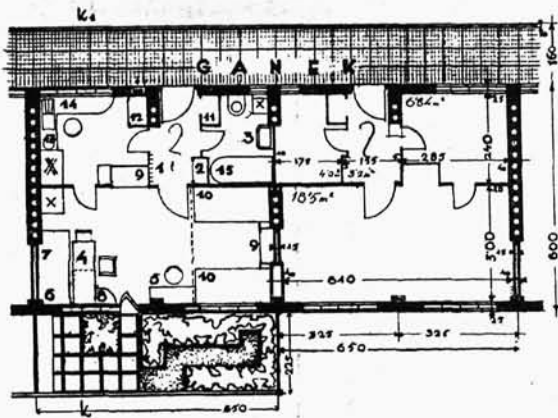
1 — wieszak, 2 — ławka na buty, 3 — mycie rąk,
4 — jedzenie, 5 — praca, 6 — odpoczynek-tapczan
7 — książki, 8 — szafka-stół, 9 — szafa, 10 — łóżko,
11 — opał, winda lub szafka, 12 — kredens-drzwi
żaluzjowe, 13 — zmywak, zlew, szafka-stół, 14 — spi-
żarnia, 15 — wanna, lub natrysk, 16 — szcrotki, 17 —
liczniki i szafki dla dostaw, 18 — spust na śmieci.
(wyjaśnienia do rys. 4 — 10.)



4-7. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 72
mieszkań typowych. Zakup I. Skala rzutów 1:200.



Blok A.



szczególnych członków konkursu, postanowił rozdzielić nadesłane projekty na cztery grupy: po 18 prac w każdej i powierzyć szczegółowe rozpatrzenie każdej z grup oraz zreferowanie ich przed plenum Sądu dwóm członkom Sądu.

Losowanie ustaliło następujący rozdział prac:

Grupa pierwsza (od 1 do 18 włącznie) przypadła w udziale — pp. Alf. Zacharjewicz i Zioliński.

Grupa druga (od 19 do 36 włącznie) — pp. K. Iwanicki i A. Kuncewicz.

Grupa trzecia (od 37 do 54 włącznie) — pp. J. T. Kudelski i St. Tomorowicz.

Grupa czwarta (od 55 do 70 włącznie i 72) — pp. St. Bruckalski i R. Swierczyński.

Posiedzenie następane (25/X):

„Prace 4-ch grup, wyłonionych z plenum Sądu, zostały ukończone w dniu 7 października. Sąd przy pierwszym plenarnym badaniu wyłączył od dalszego rozpatrywania nast. prace:

1, 5, 10, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 25, 30, 31, 32, 33, 36, 42, 47, 52, 53, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 66, 67, 68, 70.

Przy drugim:

3, 4, 6, 7, 8, 13, 14, 21, 24, 26, 27, 28, 29, 35, 38, 39, 40, 44, 45, 46, 49, 50, 54, 69.

Pozostały do szczegółowego rozpatrzenia nast.: 2, 9, 11, 15, 22, 23, 34, 37, 41, 43, 48, 51, 59, 64, 65 i 72.

Wobec braku prac, szczególnie wyróżniających się, Sąd zdecydował nagród nie przyznawać, natomiast rozdzielić sumę, przeznaczoną na nagrody i zakupy, wyłącznie na zakupy.

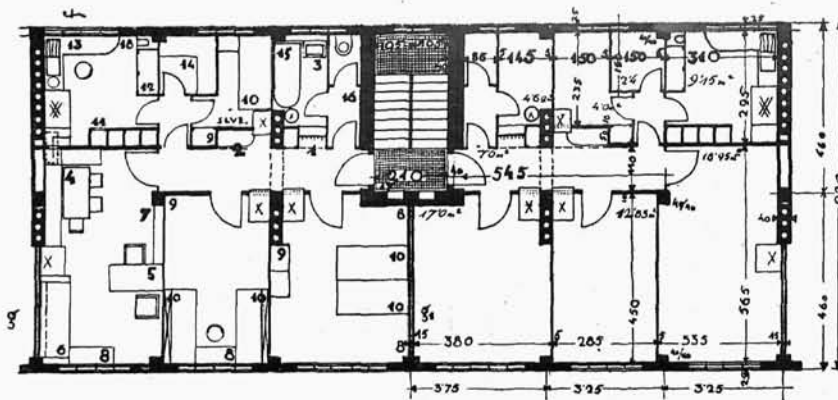
Posiedzenie następane (29/X):

„Na podstawie szczegółowego badania pojedynczych projektów członkowie Sądu przyszli do przekonania, że projekty nadesłane na konkurs w całości nie przynoszą wydatnego dorobku w tej dziedzinie mimo niejednokrotnie starannego opracowania, a nawet pewnych pomysłów niedostatecznie rozwiniętych.

Naogół projekty niewiele odbiegały od projektów, rozpatrywanych na poprzednich pokrewnych konkursach, lub już publikowanych w czasopiśmie technicznych.

Mimo to zarysowuje się różnica wartości przedstawionych projektów tak, że po ponownym zbadaniu projektów, poprzednio wyeliminowanych od dalszego rozpatrywania, Sąd Konkursowy zdecydował przedstawić do zakupu projekty Nr. 22 i 72. po 4.500. — zł.

Projekty Nr. Nr. 11, 15, 34, 41, 43, 44, 48, 49, 51, 59, 64 po 2.500. — zł.



Rzuty 1 : 200.

Blok B.

8—10. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 72 mieszkań typowych. Zakup pierwszy.

Projekty Nr. Nr.: 2, 9, 21, 23, 37, 65, 69
po 1.500. — zł.

W ten sposób całkowita kwota w wysokości 48.000 zł., przeznaczona przez Min. Rob. Publ. na nagrody i zakupy, została wyczerpana.

Powyższe załatwienie uważa Sąd za najwłaściwsze tak ze względu na wartość projektów konkursowych, jak i na danie możliwości odznaczonym w konkursie do dalszej pracy nad nierozwiązanym problemem“.

Na posiedzeniu z dn. 31.X. przystąpiono do otwarcia kopert prac wyróżnionych. Wyniki otwarcia kopert następujące:

I. Zakup — 4.500 zł.

1) Nr. 22, Edmund Piotrowski, 2) Nr. 72, Jan Karzewski.

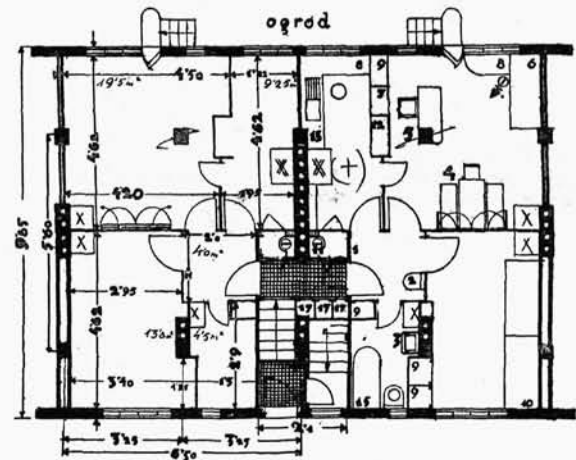
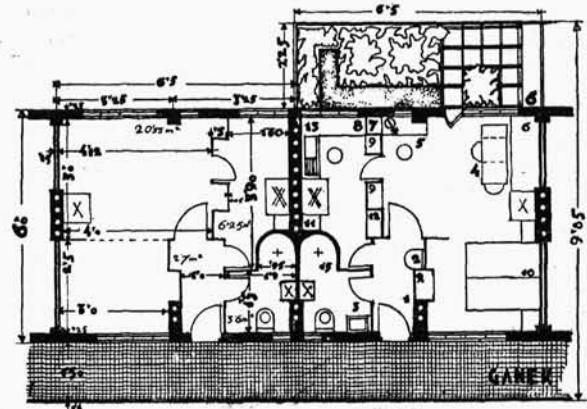
II. Zakup — 2.500 zł.

1) Nr. 11, Kazimierz Prokulski (Radom); 2) Nr. 15, Marjan Sychalski i Sł. W. arch.; 3) Nr. 34, Tadeusz Pisiewicz, inż. arch.; 4) Nr. 41, Zygmunt Konrad sł. w. arch.; 5) Nr. 43, Tad. Pisiewicz, inż. arch.; 6) Nr. 44, Leonard Kario; 7) Nr. 48, Bohdan Lachert, Józef Szanajca i Wł. Winkler; 8) 49, Bohdan Lachert, Józef Szanajca i J. Winkler; 9) Nr. 51, B. Lachert i J. Szanajca; 10) Nr. 59, Neyman i Danilewicz; 11) Nr. 64, L. Tomaszewski i Ant. Kowalski, inż. arch.

III. Zakup — 1.500 zł.

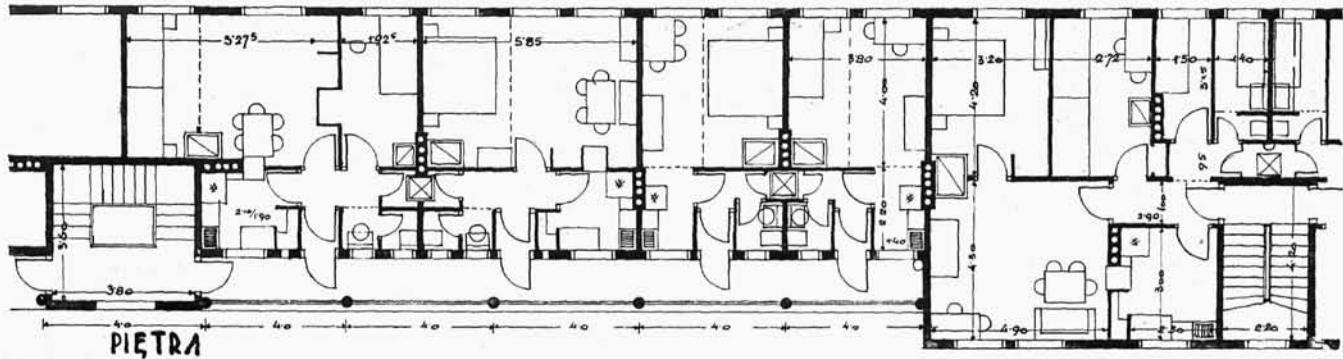
1) Nr. 2, St. Tworowski i Gierszewski; 2) Nr. 9, Cz. Duchnowski, J. Goliński i A. Preusówna; 3) Nr. 21, Piotrowski Ed.; 4) Nr. 23, M. Słońska i J. Łukasik; 5) Nr. 37, St. Odyniec Dobrowolski; 6) Nr. 65, St. Wąsowicz, J. Stefanowicz i Siennicki; 7) Nr. 69, J. Klewin, sł. w. Arch.

Sąd zdecydował zaproponować do zakupu dodatkowo za 1.500 zł. Nr. 30 w uwzględnieniu pomysłów konstrukcyjnych i możliwości zastosowania pomysłu architektonicznego do budowy baraków mieszkalnych.

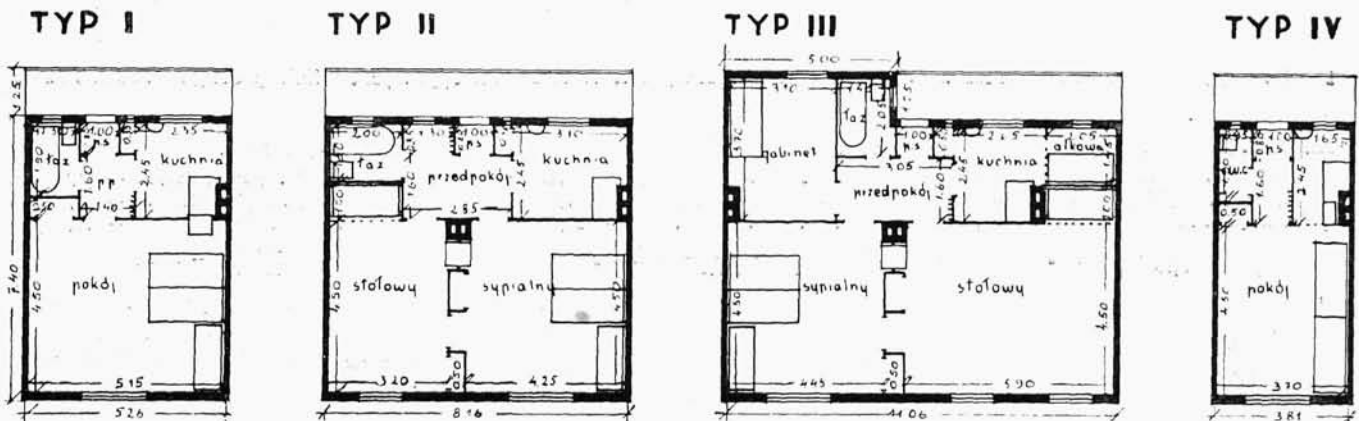


Skład Sądu konkursowego stanowili:

Dyrektor Departamentu M. R. P. inż. Józef Opolski; Naczelnik Wydz. Bud. Gmach. Państwowych inż. Jan Tomasz Kudelski; Inż. arch. Stanisław Ziółowski; Radca minist. Wydz. regulacji i Osiedli arch. Adam Kuncewicz; Arch. Stanisław Brukalski; Prof. arch. Rudolf Swierczyński; Radca bud. Urzędu bud. gmach. państw. w m. st. Warszawie inż. arch. Stefan Tomorowicz; Inż. arch. Alfred Zacharjewicz; Naczelnik Wydziału M. R. P. Urz. wojewódz. Warszawskiego inż. arch. Karol Iwanicki; Dyr. B. G. K. p. Ruckgaber,



11. Arch. Tadeusz Pisiewicz. Projekt konkursowy Nr. 43 mieszkań typowych. Zakup drugi. Skala 1:200.
Mieszkania: trzypokojowe—69,40 m², dwupokojowe—42, 54 m², jed. nopokojowe—35,74, jednoizbowe — 22,68 m².



12 — 15. Arch. Leonard Kario (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 44 mieszkań typowych. Zakup II-gi. Skala 1:200.

	Typ I	Typ II	Typ III	Typ IV
Powierzchnia użytkowa	35,00 m ²	55,00 m ²	80,00 m ²	25,00 m ²
Powierzchnia użytkowa pokoi mieszkk.	23,75 „	37,97 „	61,94 „	20,80 „
„ zabudowana	38,90 „	60,40 „	86,15 „	28,20 „
Stosunek pow. zabud. całkow. do pow. użytk.	1,110	1,095	1,075	1,125
Stosunek pow. zabud. do pow. użytk. pokoi mieszkk.	1,635	1,590	1,385	1,355
Stosunek pow. zabud. do pow. użytkowej klatek schodowych.	17,72	17,72	17,72	17,72
Stosunek pow. użytk. pokoi mieszkk. do pow. użytkowej ubikacji pomocniczych i kuchni	2,11	2,23	3,42	4,95

O W N Ę T R Z A W A W E Ł U

Z POWODU RESTAURACJI WNĘTRZA WSCHODNIEGO SKRZYDŁA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO.

Zdajemy sobie sprawę, że niezmiernie trudne jest zadanie restauracji gmachu tak wyjątkowego, jak Zamek na Wawelu, z którym tyle połączyło się marzeń i który od dziesiątków lat pobudzał pietyzm historyków, fantazję twórczą estetów i plastyków.

Nic więc dziwnego, że indywidualne decyzje głównego kierownika budowy, rozstrzygające w chwili obecnej ostateczny wygląd sal, wywołały konflikt z dotychczasowym Komitetem Budowy, jako jednym z organów, wyrażających fachową opinię publiczną.

Ze względu na wyjątkową wagę przedmiotu podajemy poniższy artykuł jako jeden z głosów, coraz więcej budzącej echa, rozwijającej się na tem tle dyskusji. Zaznaczamy zarazem, że zdajemy sobie w całej pełni sprawę z wysokiej i niezastąpionej wartości pracy kierownika budowy prof. A. Szyszko-Bohusza, który potrafił w czasie najtrudniejszej budowy zorganizować, świetnie przeprowadził roboty zewnętrzne (dziedziniec krużgankowy), i któremu jedynie zawdzięczamy uratowanie przed zagładą i odkrycie zarazem świątyni Feliksa i Adaukta.

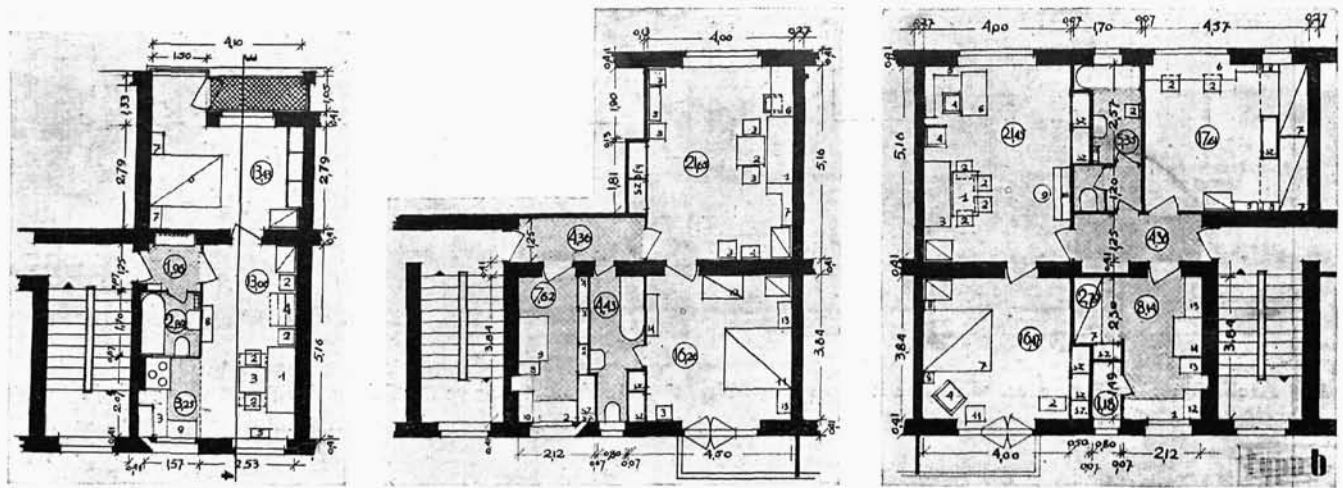
Redakcja

W ostatnich latach Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościł dwa razy w nowo-restaurowanych komnatach skrzydła wschodniego Zamku. Podczas przyjęć, wydanych na cześć Głowy Państwa,

przepych dekoracji i światła olśniewał publiczność. Dla ogółu wrażenie zdawało się być imponujące.

Szeroka acz wyborowa publiczność, za mało w Polsce mająca przygotowania dla spraw sztuki, nie umiała zdać sobie sprawy, że do tego wrażenia przyczyniły się względy i nastroje nie tyle artystyczne, ile patriotyczne, radość słuszna z tego, że znów gościmy Głowę własnego Państwa w dawnym Zamku Królów. To podniosłe uczucie należy zupełnie oddzielić od trzeźwej oceny pomysłów architekta Wawelu. Ze względu na ważność zabytku, jakim jest Zamek na Wawelu, nie można przejść bezkrytycznie do porządku dziennego nad dokonaną ostatnimi czasy w szybkim tempie pracą we wnętrzach zamkowych.

Kwestja odnowienia Wawelu winna być traktowana równocześnie z punktu widzenia architektonicznego, artystycznego i konserwatorskiego. A zatem, podejmując restaurację skrzydła wschodniego, należy pamiętać, że mamy do czynienia



15—18. Zygmunt Konrad (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 41 mieszkań typowych. Zakup drugi. Skala 1:200.

Miesz. 1 - pokojowe:

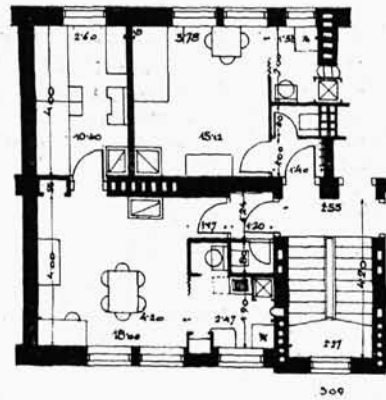
Pow. ubik. pomocniczych — 8,10 m²
 „ użyt. części mieszk. — 26,49 „
 Całk. pow. mieszk. — 34,59 „
 $\frac{26,49}{8,10} = 30,5\%$

Miesz. 2 - pokojowe:

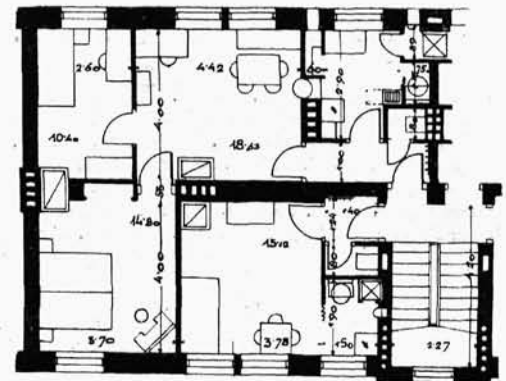
Pow. ubik. pomocniczych — 16,41 m²
 „ użyt. części mieszk. — 37,91 „
 Całk. pow. mieszk. — 54,32 „
 $\frac{37,91}{16,41} = 43,2\%$

Miesz. 3 - pokojowe:

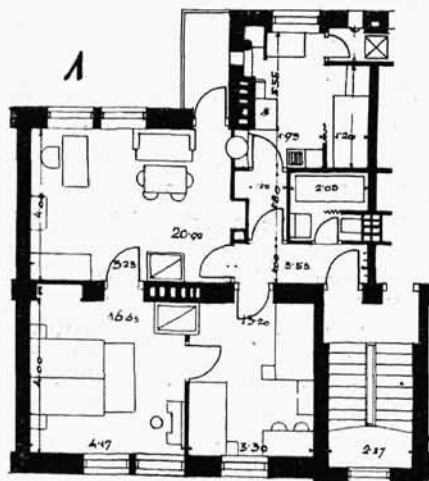
Pow. ubik. pomocniczych — 21,82 m²
 „ użyt. części mieszk. — 55,53 „
 Całk. pow. mieszk. — 77,35 „
 $\frac{55,53}{21,82} = 39,5\%$



(2 P + K) + 1 izba mieszk.

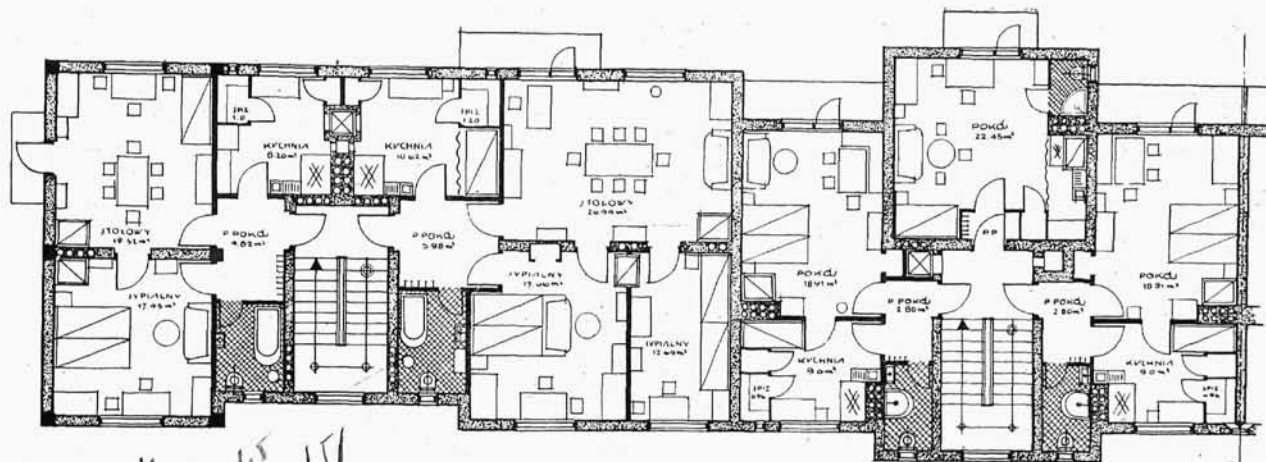


(3 P + K) + 1 izba mieszk.



3 P + K.

19—21. Arch. Tadeusz Pisiewicz. Projekt konkursowy Nr. 34 mieszkań typowych. Zakup drugi. Skala 1:200.

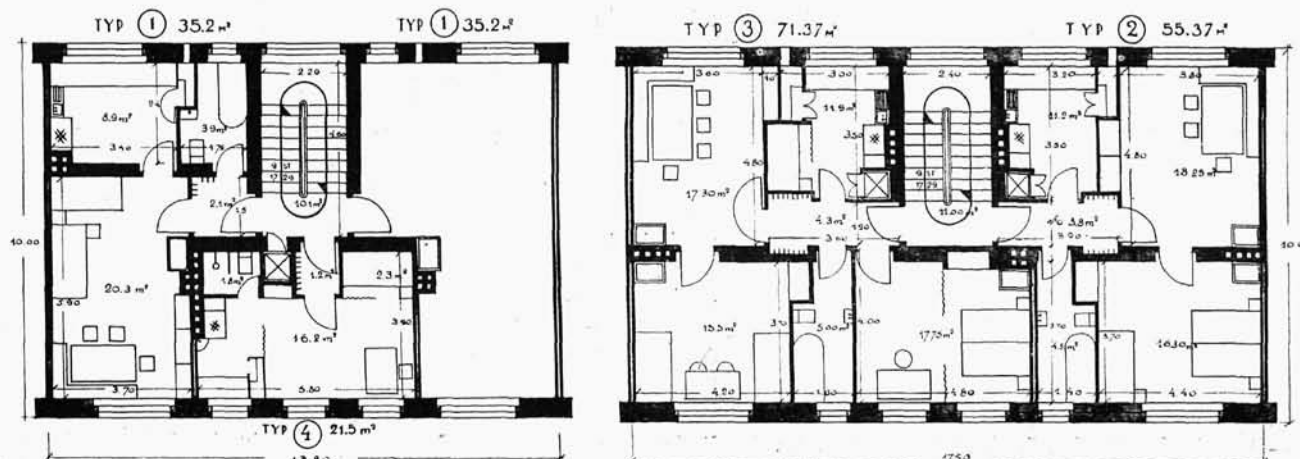


2 P+K Pow. użytkowa — 55 m ²	2 P+K Pow. użytkowa — 80 m ²	1 P+K Pow. uż. — 35 m ²	Mieszk. jednoizbowe Pow. użyt. — 25 m ²	1 P+K
Powierzchnie użytkowe pokoi mieszkalnych i stosunek ich do powierzchni użytkowych ubikacji pomocniczych i kuchni (mieszkalnych):				
$\frac{36,75}{18,25} = \sim 50\%$	$\frac{57,30}{22,70} = \sim 40\%$	$\frac{18,90}{16,10} = 85,18\%$	$\frac{22,45}{2,55} = 11,33\%$	
Powierzchnie użytkowe klatek schodowych w rzucie poziomym: mieszkań 2 i 3 pokojowych — 24,85 m ² , mieszkań 1-pokojowych — 26,85 m ² .				

Rzut w skali 1:200.

22. Arch. Kazimierz Prokulski (Radom), Projekt konkursowy Nr. 11 mieszkań typowych.

Zakup drugi.



Rzuty: 1:200.

Zakup drugi.

23 — 24. Marjan Spychalski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 15 mieszkań typowych.

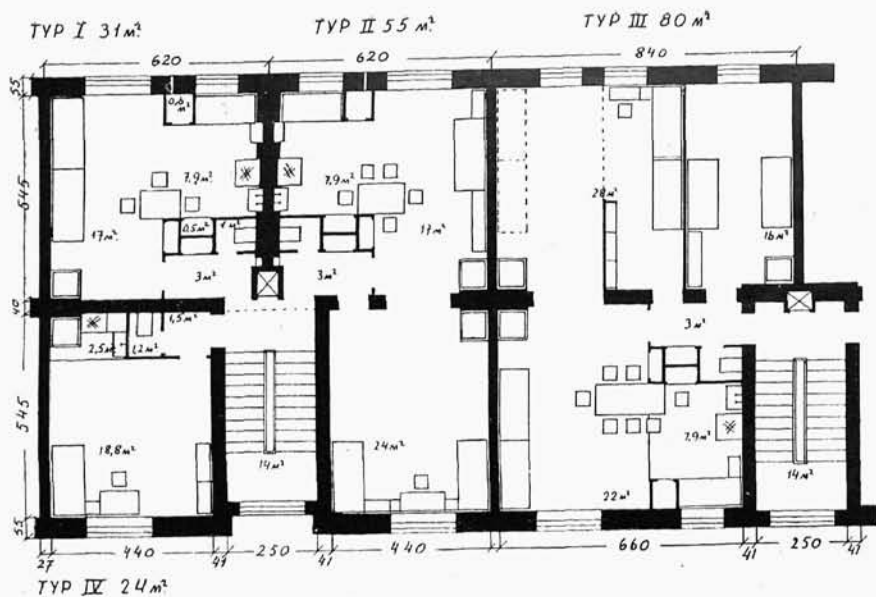
z dwiema wyraźnie oznaczonymi epokami. Część południowa, która nie podlegała pożarowi w początku XVI wieku, została nam bardzo wyraźne ślady Renesansu tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Druga część ku północy jest natomiast we wszystkich wyższych piętrach zabytkiem barokowym z początku XVII wieku z czasów Zygmunta III. Stąd obowiązek utrzymania, o ile możliwości, charakteru epoki.

Wawel jest największym naszym pomnikiem historycznym, a więc ślady chwalebnej przeszłości winny być bezwzględnie utrzymane. Jeżeli jednak nowe stosunki życiowe wymagają zmian i innego rozwiązania, należy mieć odwagę i zmienić postać rzeczy w duchu nowoczesnym, nie zaś nieudolnie a z niesmacznym przepychem naśladować historyczne style, i to po kilka stylów naraz w jednej sali. Należy stworzyć wręcz coś nowego według zasad sztuki architektonicznej, stosując odpowiedni materiał dla form szukanych, zwłaszcza

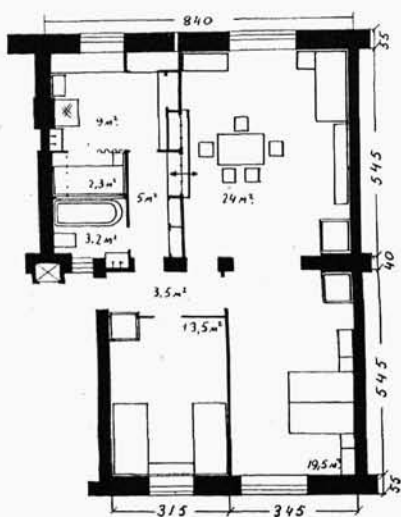
w tych wnętrzach, w których z przeszłości ~~nie~~ albo prawie nic nie ocalało.

Za czasów austriackich w łonie Komitetu, do którego miałem zaszczyt należeć, odbywały się bardzo poważne dyskusje na temat, jak Zamek Królewski powinien być restaurowany. Kilku nawet członków, w obawie przed ryzykiem restauracji, wolało go nawet widzieć raczej jako „ruinę“, jednakże utrzymała się inna teza i postanowiono odnowienie wnętrza jako przybytku dzieł sztuki, a już wtenczas hr. Piniński, jeden z najwybitniejszych znawców sztuki, powiedział: Sale na Wawelu winny być tak uposażone, aby nie przykuwały wzroku swoim dodatkowym nowym przepychem, ale aby dzięki wstrzeźliwości, uwydatniło się to, co stare, autentyczne, oraz muzealna stylowe tam pomieszczone.

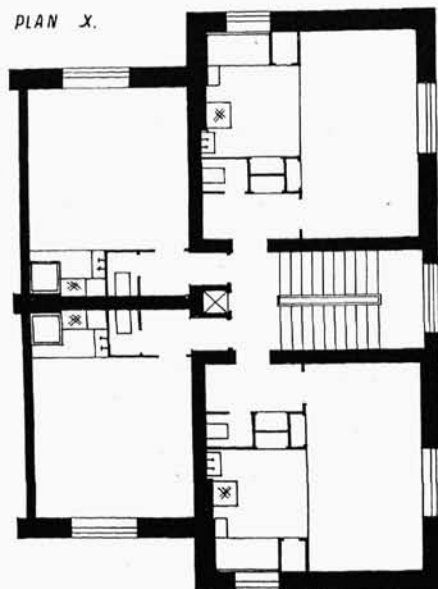
Należy spojrzeć prawdzie w oczy i odpowiedzieć na pytanie, czy wewnętrzna restauracja została przeprowadzona według



WARIANT TYPU III 80 m² (α)



PLAN X.



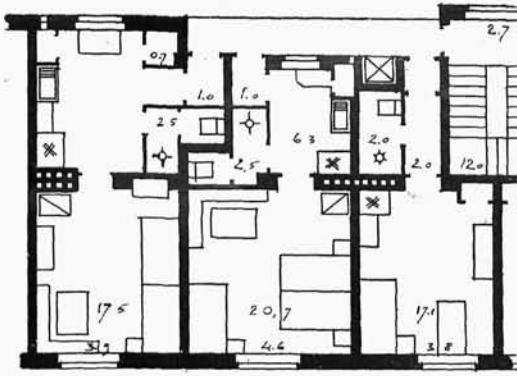
	Typ I	Typ II	Typ III	Typ IIIa
Całkowita pow. z ubikacjami pomocn.	31 m ²	55 m ²	80 m ²	80 m ²
Pow. użyt. pokoi miesz.	17 „	41 „	66 „	57 „
„ „ ubik. pomocn. i kuchni	14 „	14 „	14 „	23 „
„ „ klatki schodowej	3,5 „	7 „	7 „	7 „

30 — 32. Arch.: Bohdan Lachert i Józef Szanajca (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 51 mieszkań typowych. Zakup drugi. Skala 1:200.

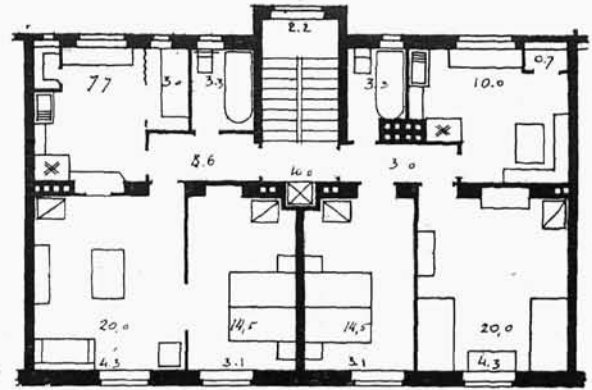
narodowego Związku Muzealnego (Museumsverband), zwiedzając i zachwycając się pięknnością Krakowa, w szczególności zabytkami średniowiecza i odrodzenia, nie mógł się powstrzymać od wyrażenia bardzo negatywnej opinii o sposobie odnawiania wnętrza zamku, i w liście do jednego z historyków sztuki, który go oprowadzał, pisze co następuje: „Sposób, w jaki przeprowadza się odbudowę zamku, stoi w najostrejszym przeciwieństwie do wszelkich zasad nowoczesnej opieki nad zabytkami sztuki. Nietylko w Niemczech, ale sądzę, wszędzie w państwach kulturalnych Zachodu uchodzi dziś za obowiązek obchodzić się ze starymi zabytkami z takim radczego robót w Gmachach Rzeczypospolitej, która to opi-

liwa. A jeżeli są konieczne jakieś uzupełnienia, należy je możliwie wstrzemięźliwie i skromnie wykonać albo w stylu danej epoki (ale wtedy tak, aby uzupełnienia były na pierwszy rzut oka widoczne), albo też nowoczesnie, ale powściągliwie. Przy restaurowaniu zamku na Wawelu, postępuje się wprost odwrotnie, nie zachowuje się stylu odnośnej epoki, przeciwnie, wprowadzono formy, zupełnie obce stylowi dawnych epok i starano się wywołać efekty przepychem materiału“. Po zacytowaniu tych głosów publicznych i opinii trzech międzynarodowych przedstawicieli sztuki Francji, Hiszpanji i Niemiec, pozwolimy sobie na końcu przytoczyć opinię Komitetu doradczego robót w Gmachach Rzeczypospolitej, która to opi-

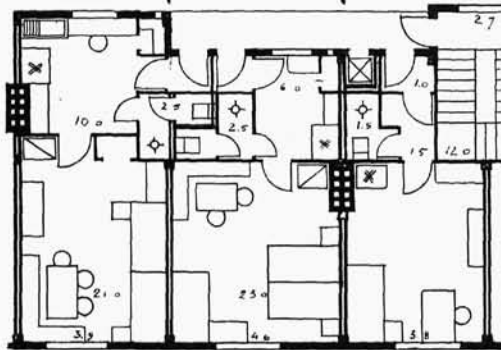
Konstrukcja
cegłana.



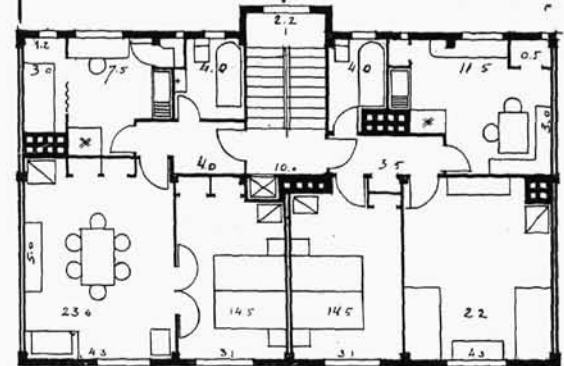
1P+K TYD 1 1P+K TYD 1 1P. TYD 4



2P+K TYD 2 2P+K TYD 2.



Konstrukcja
szkieletowa (żelazo lub żelbet,
wypełniony celolitem lub be-
tonem na
siatce + celolit).

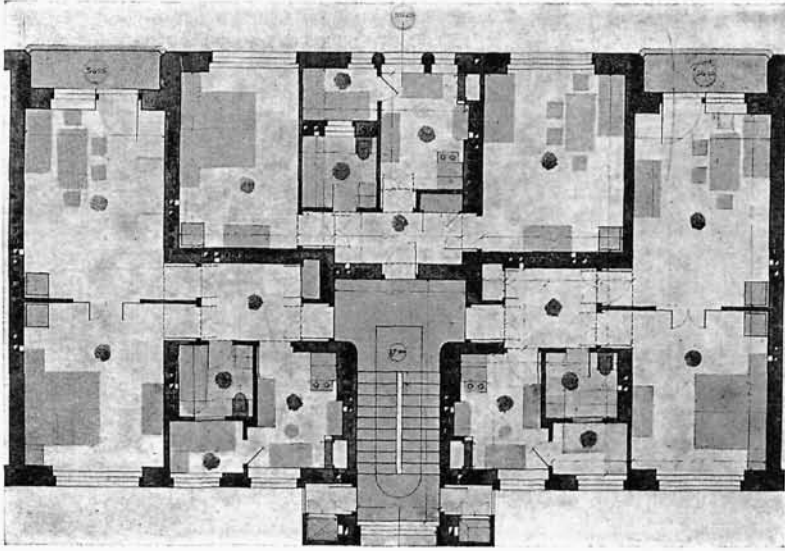


	KONSTRUKCJA CĘGLANA			KONSTRUKCJA SZKIELETOWA		
	3 P+K	2 P+K	1 P+K	3 P+K	2 P+K	1 P+K
Pow. użytkowna	52,4 m ²	33 m ²	20,7 m ²	54,3 m ²	38,0 m ²	23 m ²
Pow. użyt. kuchni i ublk. pomocn.	24,6 „	20,0 „	9,3 „	24,1 „	18,5 „	9,5 „
Pow. zabudowania	97 „	74 „	42 „	88,5 „	70,0 „	37,7 „
Pow. przekr. konstr. pionowych	10 „	11 „	10 „	5,1 „	3 „	3 „
Stosunek do powierzchni zabudowy:						
całk. pow. użytł. mieszł.	80 %	73 %	71 %	89 %	85 %	86 %
pow. użytł. pokoi	54 %	45 %	49 %	61 %	57 %	60 %
pow. użytł. klatek schod.	5 %	7 %	5 %	5 %	8 %	6 %
pow. przekr. konstr. pion.	15 %	15 %	24 %	6 %	7 %	8 %
pow. kuchni	26 %	28 %	22 %	28 %	28 %	26 %
Objętość mieszkań (z konstr. i schod.)	291 m ³	225 m ³	126 m ³	265 m ³	210 m ³	213 m ³

33 — 34. Arch.: Leonard Tomaszewski i Antoni Kowalski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 64 mieszkań typowych. Zakup drugi. Skala 1:200.

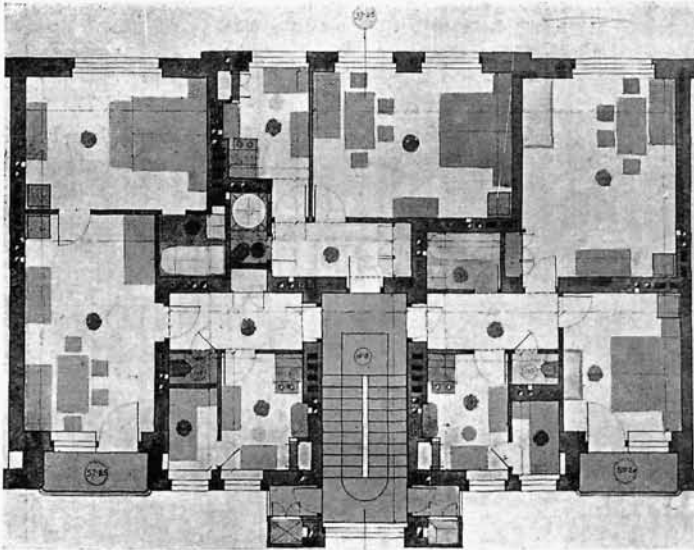
nja nie powinna dla nikogo pozostawać tajemnicą, gdyż choć w tym Komitecie zasiadają znawcy z całego kraju, — nie były jego uchwały należycie wzięte pod uwagę. Na posiedzeniu, odbytem dnia 24 września roku zeszłego, również bardzo surowo krytykowano sposób przeprowadzania robót restauracyjnych i po całodziennym wyczerpującej dyskusji uchwalono poważną większością głosów następujący wniosek. „Komitet wyraża przekonanie, że przeprowadzone w ciągu roku rekonstrukcje i odnowienie sali t. zw. „Pod Ptakami“ oraz w gabinetach t. zw. „Kurzej Stopy“ i mniejszych komnatach II piętra nie są zadowalające i wyraża życzenie, aby Kierownictwo odnowienia Wawelu w porozumieniu z Komitetem miejscowym zaproponowało na następne posiedzenie ogólnego Komitetu odpowiednie zmiany“.

Poza tem w toku dyskusji doradzono Kierownikowi budowy, aby na przyszłość dobrać sobie artystę dekoratora, któryby wraz z nim brał odpowiedzialność za restaurację wnętrza. Przystępując do oceny tego, co kierownictwo wykonało, należy po tych krytykach już zgóry stwierdzić, że nie trzymało się ono zasad, przez nas na początku przytoczonych. Po-

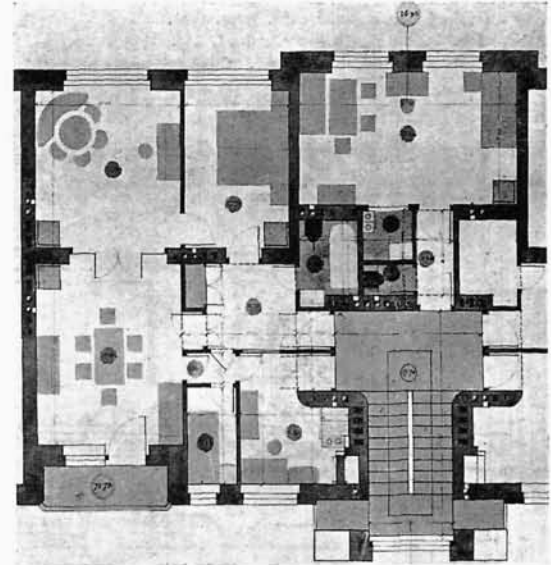


Typ 6.

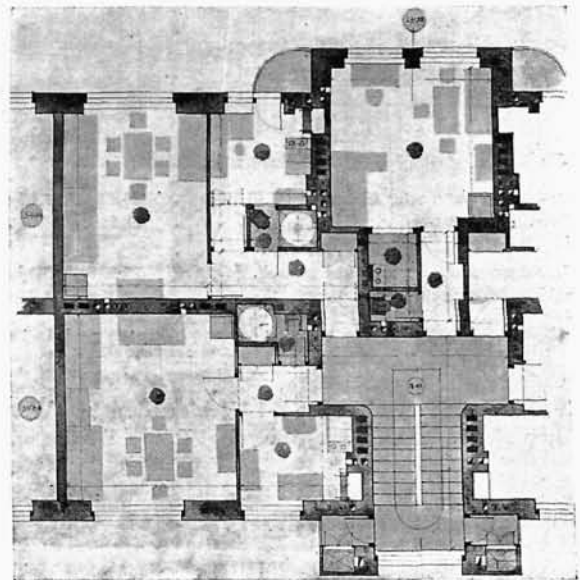
Typ 2.



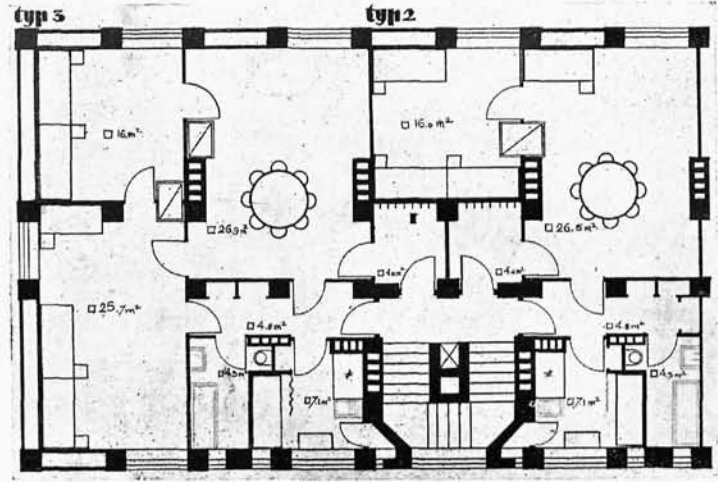
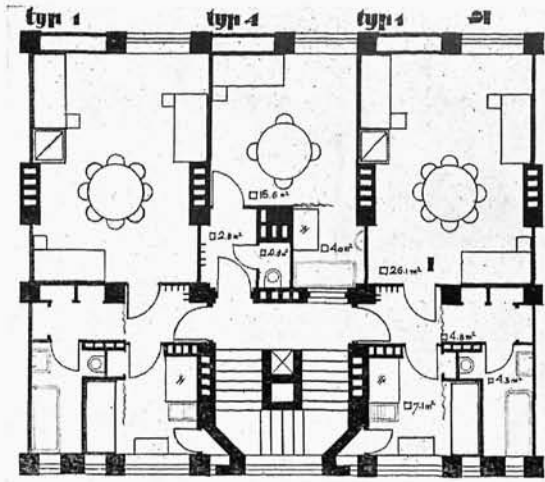
Typ 3.



Typ 4.

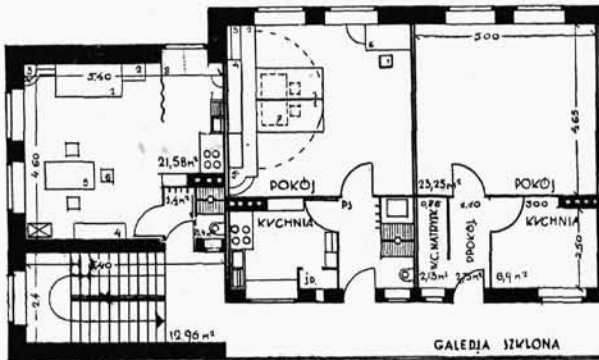


39 — 42. Arch. Edmund Piotrowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 21 mieszkań typowych. Zakup III-i. Skala 1:200.

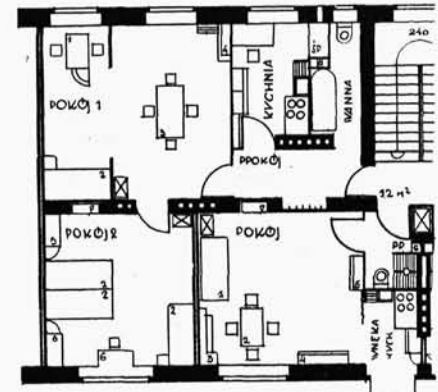


	Typ I	Typ II	Typ III	Typ IV
Pow. mieszk.: calkow. pow. zabud.	44:57,3=0,768	64:75,6=0,851	90,4:119=0,768	23,2:28,8=0,805
Pow. użyt. pokoi: calk. pow. zabud.	26,1:57,3=0,455	32,5:75,6=0,429	58,2:119=0,489	15,6:28,8=0,541
Pow. użyt. klatki schod.: calk. pow. zabud.	3,25:57,3=0,056	3,75:75,6=0,048	3,75:119=0,031	3,25:28,8=0,112
Pow. mur. konstr.: calk. pow. zabud.	2,42:57,3=0,044	3,63:75,6=0,048	5,44:119=0,045	1,21:28,8=0,041
Pow. użyt. pokoi mieszk.: pow. ubikacyj pomoc.	26,1:17,9=1,456	32,5:23,9=1,360	90,4:23,9=3,782	15,6:7,6=2,05

43-44. Arch.: Cz. Duchnowski, J. Goliński i A. Preusówna (Warszawa). Mieszkanie typowe. Projekt konkurs. Nr. 9. Zakup III-ci. Skala 1:200.



Mieszkania jednopok.: bez kuchni—, „A”, z kuchnią—, „B”.

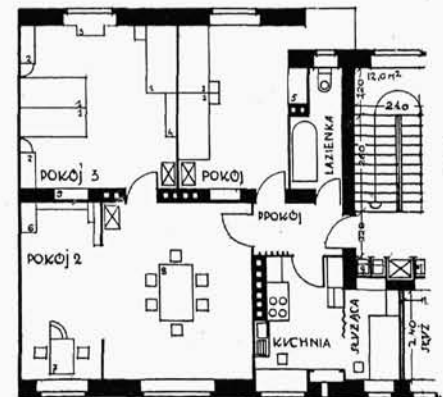


Mieszk. 2-pokojowe i mieszk. 1-pokojowe bez kuchni—, „C”

Mieszkania:	jednopokojowe			2 pok.	3 pok.
	A	B	C		
Całkowita pow. mieszk. z ubikacjami pomoc.	24,58 m ²	35,02 m ²	25,01 m ²	54,79 m ²	79,22 m ²
Pow. użytkowa pokoi mieszkalnych	21,58 „	23,25 „	22,41 „	22,41 „	62,91 „
„ „ klatki schodowej	12,96		12,0		12,0
Stosunek pow. użyt. pokoi mieszk. do pow. ubikacyj pomocniczych	21,58 / 2,8	23,25 / 11,77	22,41 / 2,60	40,37 / 14,42	62,91 / 16,31

Każdy element ma w piwnicach pralnię i suszarnię.
W typie I-szym klatka schodowa obsługuje 8 mieszkań na każdej kondygnacji.

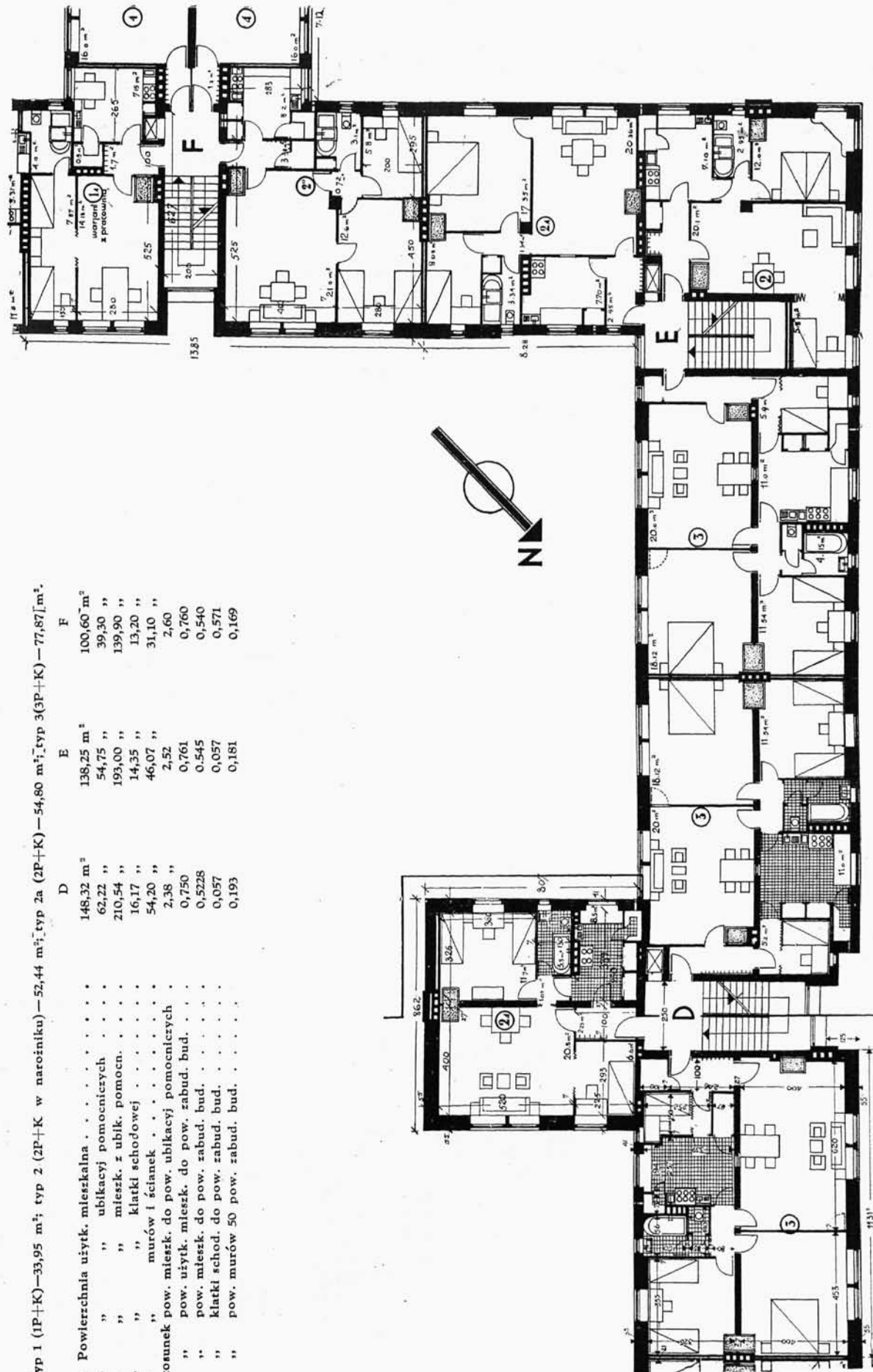
45—47. Arch.: Jan Łukasik i Tomira Stońska (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 23 mieszkań typowych. Zakup III-ci. Skala 1:200



Mieszkania 3 pokojowe

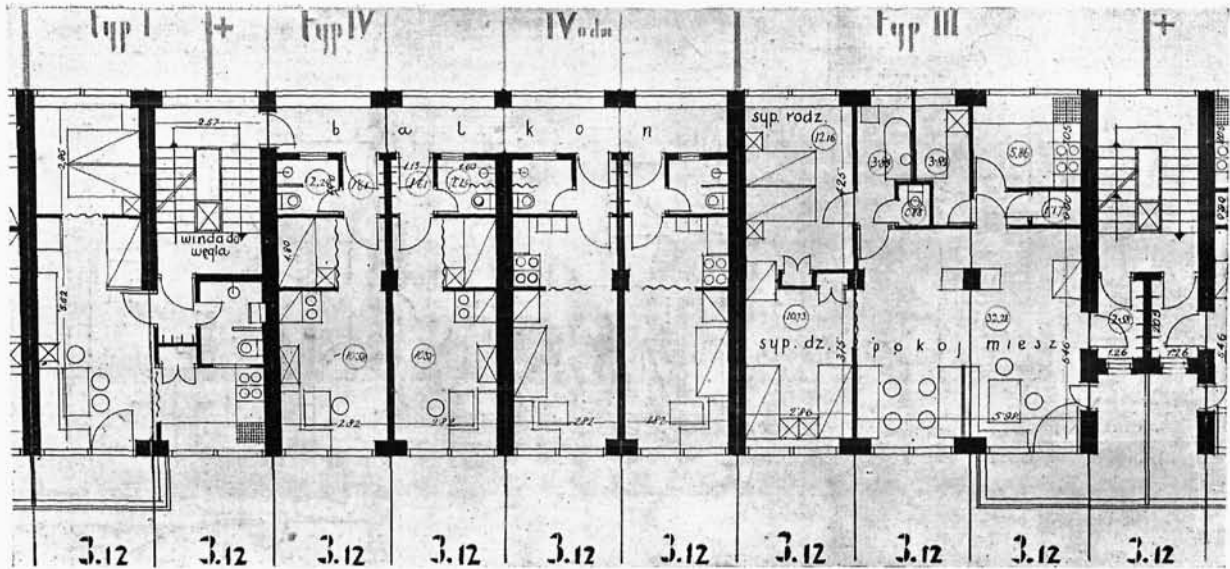
Typ 1 (1P+K)—33,95 m²; typ 2 (2P+K w narożniku)—52,44 m²; typ 2a (2P+K)—54,80 m²; typ 3(3P+K)—77,87 m².

	D	E	F
a. Powierzchnia użytk. mieszkalna	148,32 m ²	138,25 m ²	100,60 m ²
b. " ubikacyj pomocniczych	62,22 "	54,75 "	39,30 "
c. " mieszk. z ubik. pomocn.	210,54 "	193,00 "	139,90 "
d. " klatki schodowej	16,17 "	14,35 "	13,20 "
e. " murów i ścianek	54,20 "	46,07 "	31,10 "
Stosunek pow. mieszk. do pow. ubikacyj pomocniczych	2,38 "	2,52 "	2,60 "
" pow. użytk. mieszk. do pow. zabud. bud.	0,750 "	0,761 "	0,760 "
" pow. mieszk. do pow. zabud. bud.	0,5228 "	0,545 "	0,540 "
" klatki schod. do pow. zabud. bud.	0,057 "	0,057 "	0,057 "
" pow. murów 50 pow. zabud. bud.	0,193 "	0,181 "	0,169 "

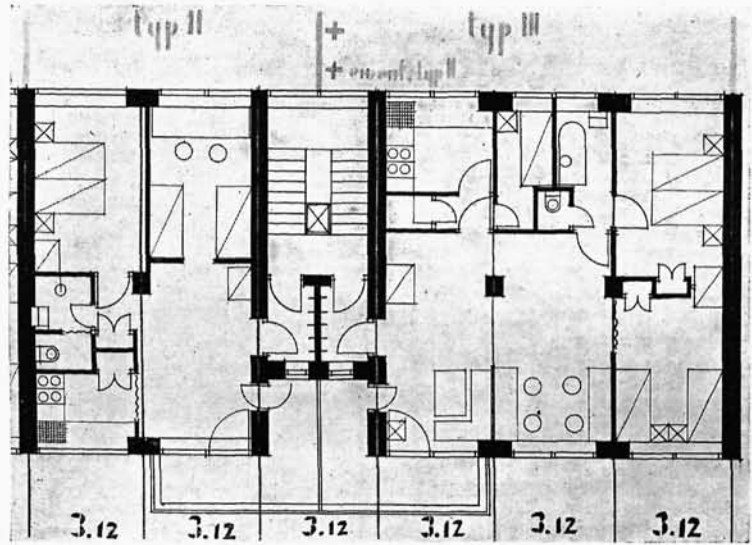


48. Arch. St. Odyniec Dobrowolski. Projekt konkursowy Nr. 37 mieszkań typowych. Zakup trzeci.

Skala rzutów 1:200.



Połączenie typów.



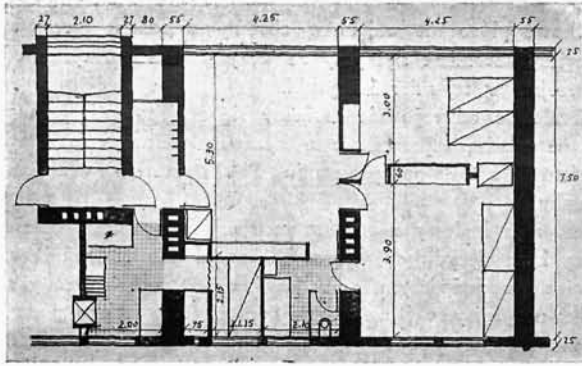
	Typ I.	Typ II	Typ III	Typ IV
Pow. mieszk. z ubikacjami pomocn.	34,72 m ²	47,05 m ²	74,78 m ²	19,40 m ²
Pow. użytkowa pokoi mieszkalnych	24,07 „	33,71 „	55,17 „	15,55 „
Pow. użytkowa klatki schodowej	34 m ²	34 m ²	34 m ²	34 m ²
Stosunek pow. użytk. pokoi miesz. do powierzchni użytk. ubikacyj pomocniczych z kuchnią	24,07:10,65=2,26	33,71:13,34=2,42	55,17:19,61=2,82	15,55:3,85=4,03
Pow. zabud. wraz z 1/2 klatki schod.	51,64 m ²	66,30 m ²	100,29 m ²	28,48 m ²

49—50. Arch.: St. Wąsowicz, Jan Stefanowicz i Stefan Sienicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 65 mieszkań typowych. Zakup III-ci. Skala 1:200.

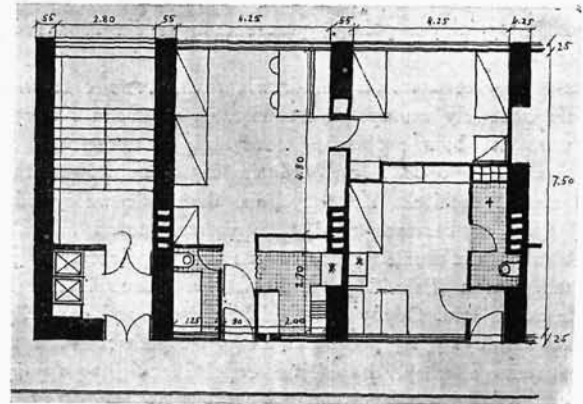
mijam błędy, wytknięte przez Prezesa Tomkowicza, co do drzwi, grzejników i posadzek, które uważam za grzechy powszednie, i zaznaczam, że w jednej i drugiej części skrzydła wschodniego zostały popełnione błędy kardynalne pod względem architektonicznym, artystycznym i konserwatorskim, które urągają wszelkim zasadom i które uważam za grzechy śmiertelne.

Mianowicie chodzi we wschodniej części Zamku o rozwiązanie schodów, a w północnej o zastosowanie tych sufitów złożonych, już tak mocno krytykowanych przez autora artykułu w „Architekturze i Budownictwie“.

I. Schody, które się znajdują w środku tego skrzydła, były napewno dawniej wykonane z kamienia piaskowego i były typowym przykładem budowy z XVI wieku, z tą interesującą wtłoczoną w mur poręczą z pińczowskiego kamienia, jaką to jeszcze spotykamy w wieży kościoła Marjackiego. Te schody zostały zamienione na schody z czarnego polerowanego marmuru. Tak pod względem architektonicznym, jak i konserwatorskim, rozwiązanie to nie wytrzymuje krytyki. Schody są tak strome i śliskie, że każdy człowiek może się na nich przewrócić i stoczyć. A przecież marmur wchodzi w użycie w Polsce dopiero w XVII wieku. Na domiar złego zasto-



A

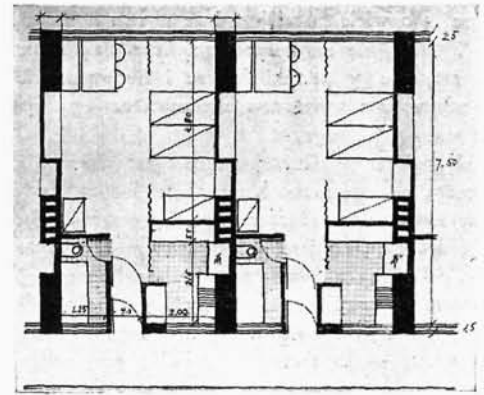


B

C

Typy:	A	B	C	D
	(3P+K)	(2P+K)	(1P)	(1P+K)
Powierzchnia całkowita . . .	74,65 m ²	44,35 m ²	18 m ²	31,50 m ²
Pow. pokoi mieszcz.	52,10 „	34,50 „		21,65 „
Pow. ubikacyj pomocn.	22,55 „	11,10 „		11,10 „
Pow. klatki schod. i murów	21,35 „	11,70 „		9,05 „

Stupy z cegły na zaprawie cementowej o obc. 9,3 kg.cm². Ściany zewnętrzne z celolitu.



D

51—53. Arch. J. Klewin (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 69 mieszkań typowych. Zakup III-ci. Skala 1:200.

sowano w ścianie poręcze z czarnopstrego marmuru, imitującego dawne kamienie. Jest to rzecz wprost karykaturalna. O stronie artystycznej lepiej nie mówić: pstrokaczna kolorów, balustrady, poręcze, posadzki na podestach, zupełnie nie harmonizują nawet z temi schodami i prostą dekoracją ścian. W tym więc wypadku żadna z trzech głównych zasad nie została zachowana. Przy rekonstrukcji schodów należało rozważyć, czy nowe życie i stosunki wymagały więcej okazałości, a skoro główne schody, znajdujące się w północnym, a nie w tym skrzydle, miały być daleko później restaurowane, — to tu właśnie trzeba było być konsekwentnym, a więc odrzucić zasadę konserwatorską i zaprojektować monumentalne i wygodne schody, odpowiadające przeznaczeniu z takim sumptem odrestaurowanych historycznych sal. Dziś mamy coś zupełnie nieodpowiadającego przeznaczeniu, gorzej — coś, co, niestety, pozostanie na wieki jako owoc współczesnej a fałszywie pojętej sztuki architektonicznej w naszym kraju.

Należy jednak stwierdzić, że w południowej części tego wschodniego skrzydła odrestaurowanie komnat na piętrach wypadło wogóle poprawniej. W wielu salach przywrócono lub zachowano stropy belkowe, stare fryzy ściennie zostały odrestaurowane, ale, jak twierdzą artyści i konserwatorzy, zbyt silnie uzupełnione domalowaniami. Sala narożna na I piętrze, najpierwej restaurowana, ze starym piecem, ze starym sufitem belkowym polichromowanym, oraz fryzmem autentycznym, mo-

że najlepiej restaurowanym, robi bardzo dodatnie wrażenie. Natomiast Sala poselska „Pod głowami“ wypadła już gorzej; należało dostosować posadzkę do świetności sufitu, fryzu okólnego, powagi i rozmiaru sali.

II. Część północna wschodniego skrzydła, świeżo odnowiona, zawiera na II piętrze Wielką Salę ze starym słynnym kominkiem, zwaną „Pod Ptakami“, oraz mniejsze sale, grupujące się około niej, — ponadto na I piętrze salkę w „Kurzej Stopie“. W sali „Pod Ptakami“ dano zupełnie nowy sufit, cały pozłacany z obrazami figuralnymi w tłach. Ten rodzaj dekoracji nie jest ani nowoczesny, ani w duchu epoki. Należało oczekiwać plafonu wczesnobarokowego, a nie, jak tutaj, w stylu Ludwika XIV, z końca XVII wieku. W dodatku sufit ten jest tak sztywny (co zdradza wykonanie go na konstrukcji żelbetowej), belki ma tak nadmiernie grube i głębokie w proporcjach, tak się świeci i tak przygniata sobą, że wszystko wobec niego schodzi na drugi plan, nawet stare wytworne oddzwia marmurowe i wielki kominek zupełnie dla oka znikają. I tu architekt zbłądził, nie zostawiając na kominku śladów patyny i zamiast uzupełnienia brakujących części, wypolerował niepotrzebnie całość, która robi wrażenie nowo wykonanej. Na domiar złego architekt, nie mogąc opanować dekoracji ścian, zakrył je jakąś zupełnie nieodpowiednią materią niby splewiałą, a będącą dzisiejszym fabrykatem. Te nieszczęśliwe obicia rzucają się w oczy we wszystkich okalających mniejszych salach. W całym tem skrzydle położono marmurowe posadzki,

nawet w sypialnym pokoju, przeznaczonym dla Pana Prezydenta.

Mimo, iż pozostałe liczne oddziały marmurowe oraz wielki kominek dawały asumpt do rozwiązania w duchu historycznym, można było próbować rozwiązania nowoczesnego.

Jeżeli chodziło o dekorację w duchu czysto konserwatorskim, to przecież architekt kierujący miał doskonale wzory odnośnej epoki w basztach na I i II piętrze. Można dodać, że miał także doskonałe wzory w starych współczesnych plafonach Zamku Kieleckiego, w Zamku w Baranowie i w kościele św. Piotra. Gdyby był zbadał należycie styl epoki Zygmunta III, byłby się przekonał, że w stropach wówczas złocono tylko akcenty, drobniejsze części mocniej występujące, podczas gdy tła w tych belkach malowano w dyskretnych kolorach. Unikano przez to tego fatalnego efektu, jaki widzimy obecnie na Wawelu, że strop aż kapie od złota.

Usiłowano najniezwyklej kopjować stropy podhoreckie, które są o wiele późniejsze i ze stylem komnat Zygmunta III na Wawelu nie mają nic wspólnego. Jak słusznie mówi autor artykułu w „Architekturze i Budownictwie“, restauracja tej sali została wykonana bez dostatecznego oparcia o realne pozostałości historyczne.

Na I piętrze w „Kurzej Stopie“ jest również sufit cały wyłożony, i w tej małej komnatce grubo za ciężki, — a ściany pokryto tą samą rażącą materją, nie oszczędzając nawet ościeży okiennych, co jest dużym błędem architektonicznym.

Gdy patrzymy z zewnątrz od ulicy Kanoniczej na tę czystą i prostą sylwetkę „Kurzej Stopy“, nie możemy sobie wyobrazić, aby wnętrze było tak pstro, bogato i niesmacznie udekorowane, — to samo w pokoju, przylegającym do nowej loggi na II piętrze.

W końcu należy dodać, że znamiennem jest, iż dotąd żadne

fachowe pióro nie wzięło w obronę dokonanej restauracji wnętrza; natomiast słyszymy ze wszystkich stron tylko coraz ostrzejsze w tej mierze krytyki.

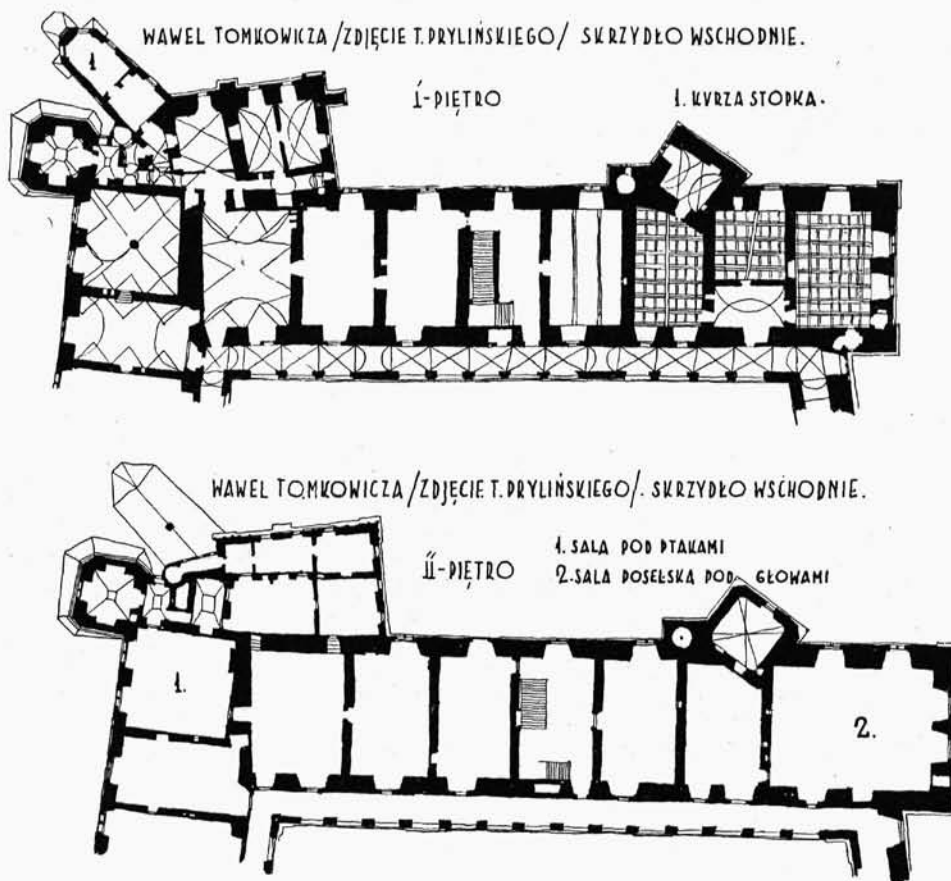
Niezależnie od tego nie możemy się zorientować, jaka właściwie władza reprezentuje w sprawach odnowienia Wawelu Państwo, które po powstaniu Polski zostało właścicielem Zamku.

Kierownik budowy z czasów austriackich prowadzi dalej roboty i ma decydujący wpływ na zarząd Zamku, jest bowiem zarazem budowniczym, zarządcą i konserwatorem zabytków, gdyż urzędnicy, t. j. zarządca i konserwator, są jego podwładnymi. Komitet robót w Gmachach Reprezentacyjnych Rzeczypospolitej jest tylko komitetem doradczym, który nie ma żadnej egzekutywy. Fundusze są dostarczane z budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Departament Sztuki), a dysponuje nimi Minister Robót Publicznych, który zarazem jest prezesem Komitetu. W takich warunkach wszelkie uchwały Komitetu zostają martwą literą, gdyż nie jest on organem, wyposażonym w dostateczną władzę nadzorczą.

Jak wyżej powiedzieliśmy, Komitet doradził przyzwanie artysty dekoratora dla wprowadzenia zmian w salach już wykonanych oraz dla opracowania wnętrza północnego skrzydła, gdzie prócz schodów z czasów Zygmunta III i kilku portali jest **tabula rasa**.

Kto ma tę uchwałę urzeczywistnić?

Należałoby zatem wprowadzić w samym ustroju większą jasność, aby wiedzieć, kto ma w imieniu Rządu głos stanowczy przy decyzji o przyszłych postulatach. Jedyną racjonalną koncepcją byłoby, aby ta rola przypadła Departamentowi Sztuki przy Ministerstwie W. R. i O. P. Tak zresztą jest na całym świecie, a w szczególności we Francji, w kraju tyłu zamków,



pałaców i pomników sztuki. Jest prosto anomalją, aby architekt, kierujący budową, był zarazem zarządcą i konserwatorem zamku i zbiorów i de facto rządził się do tego stopnia samodzielnie.

Departament Sztuki przy Ministerstwie W. R. i O. P. ma pod sobą cały Urząd Konserwatorski, jest zatem wskazaniem, aby restauracja rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej przeszła pod opiekę tego Departamentu, tembardziej że należy na przyszłość stworzyć bardziej przemyślany i konsekwentny program dalszej restauracji i zdać sobie dokładnie sprawę, na jaki cel mogą służyć nowo restaurowane komnaty.

Trzeba także, aby uchwały Komitetu doradczego nie zostały martwą literą, lecz były wprowadzone w życie.

Reasumując nasze uwagi, zaznaczamy, że jeśli pozwalamy sobie tak bezwzględnie krytykować pracę dokonaną, czynimy to w przekonaniu, że znaczna większość członków Komitetu i fachowców z całego kraju zgadza się z naszymi wywodami, i wypełniając ten obowiązek obywatelski, chcieliśmy przestrzec przed dalszymi zasadniczymi błędami.

Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że restauracja wnętrza Wawelu nie jest rzeczą łatwą; na to się składa bardzo dużo przyczyn. Wnętrza zostały kilkakrotnie zniszczone przez pożary. Urządzanie tam koszar, więzień i szpitali podczas zabiorów przyczyniło się również do zatarcia wielu szczegółów. Toteż problem ten jest tak trudny, że nawet najgenialniejszy architekt bez współudziału artysty-dekoratora i bez współpracy ciała doradczego w postaci Komitetu, złożonego z pierwszorzędnych fachowców, nie może tak wielkiemu zadaniu podołać.

Mam nadzieję, że sfery miarodajne, na których ciąży odpowiedzialność przed narodem za dokonaną rekonstrukcję, rozpatrzą bliżej tę sprawę i zapewnią na przyszłość poszanowanie największego pomnika historycznego, jaki Polska posiada, — świadka naszej wielkiej przeszłości i zachodniej kultury — Zamku Królewskiego na Wawelu.

Kraków, w marcu 1930.

Inż. Architekt Tadeusz Stryeński.

WARSZTAT LOTNICZY NA OKĘCIU

Sekcja Lotnicza Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej już od kilku lat prowadzi intensywne studia doświadczalne w dziedzinie konstrukcji lotniczej w suterrenach jednego z pawilonów Politechniki.

Mimo bardzo nieszczególnych warunków pracy w tym lokalu, sekcja zdołała wykonać w pięcioletnim okresie swej egzystencji około 25 sztuk płatowców t. zw. awjonetek, które służą w sportowych klubach lotniczych jako treningowo-szkolne, bądź turystyczne, zdobywając sobie w tym zakresie wielkie uznanie. Przykładem, potwierdzającym owocność pracy sekcji, jest odbyty w roku ubiegłym I-szy rajd zagraniczny na przestrzeni 5000 klm. na szlaku Warszawa, Berlin, Paryż, Barcelona, Wenecja, Wiedeń, Warszawa na awjonetce R. W. D. 2, konstrukcji inż. Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, w czasie którego został ustanowiony I-szy polski światowy rekord wysokości w klasie awjonetek.

Zdając sobie sprawę z korzyści, płynących z istnienia takiej placówki, Komitet Stołeczny L. O. P. P. zdecydował się, po uprzednim porozumieniu z wojskowymi władzami lotniczymi, przystąpić do budowy warsztatu lotniczego w celu stworzenia odpowiednich warunków pracy dla młodych konstruktorów.

Na uzyskanym od władz wojskowych terenie, o powierzchni 13500 m² przy Centralnym Lotnisku na Okęciu, przystąpiono w połowie lipca ub. roku do budowy warsztatu, kończąc go w grudniu tegoż roku.

Budynek składa się z dwóch części: parterowej i piętrowej. Pierwsza zawiera tylko halę montażową o wymiarach 12,0 x 16,0 mtr. z wrotami dla wyprowadzania nazewnątrz szerokich kadłubów i skrzydeł, druga zaś posiada piwnice z centralnym ogrzewaniem, składem opału i t. p., parter, halę obrabiarkową i ślusarnię, szwejszernię, szatnię robotniczą, toalety oraz mieszkanie dozorca, wreszcie na I piętrze znajduje się stolarnia, magazyn, kreślarnia oraz pokój kierownika.

Cały budynek został oblicowany cegłą cementową, przyczem architekturze jego nadano formy proste i bezpretensjonalne.

Wszystkie stropy są sklepione, systemu Kleine'a, podłogi z desek drewnianych, z wyjątkiem hali montażowej i ślusarni, gdzie ułożono kostkę drewnianą na podłożu betonowym.

Parterowa hala montażowa posiada 3 wiązary żelazne, dźwigające dach i została izolowana płytami korkowymi, umocowanymi do szalówki drewnianej.

Ogrzewanie budynku jest centralne — parowe niskiego ciśnienia. Instalację elektryczną przewidziano dla światła oraz dla zasilania motorów elektrycznych.

Całkowita powierzchnia zabudowy warsztatu wynosi 477 m², kubeczność — ca 3600 m³, zaś koszty budowlane wraz z instalacjami — ca 230.000 zł., wobec czego 1 m³ budowy wypadł okrągło po 64 złote.

Wszystkie roboty zostały powierzone firmom z konkurencji. Roboty budowlane wykonała firma „Pronaszko i Sobieszek“, instalację centralnego ogrzewania, kanalizacji i wodociągów powierzono firmie „Drzewiecki i Jeziorański“ zaś instalację elektryczną oddano firmie „Wróblewski i Binzer“.

Jak widać z planu sytuacyjnego, warsztat lotniczy zajmuje miejsce centralne placu, dookoła którego skupiają się inne budynki, przewidziane przyszłym rozwojem budowlanym, a mianowicie: warsztat mechaniczny, stolarski, laboratorium i inne. Od strony południowej ma stanąć dom administracyjno-mieszkalny, zaś od północnej — 2 hangary. Budowa jednego z nich ma być wykonana w roku bieżącym i będzie on posiadał wymiary, specjalnie przystosowane do pomieszczenia płatowców typu sportowego oraz ich montaż.

Warsztat lotniczy został wzniesiony dzięki subsydyj, uzyskanemu od Komitetu Stołecznego L. O. P. P., przyczem należy podkreślić, że jedno tylko z kół, a mianowicie 7-e przy Gazowni, wpłaciło na powyższy cel około 40.000 zł.

Jest to objaw niezwykle dodatni, gdyż dowodzi, że społeczeństwo polskie zdaje sobie dobrze sprawę z tego, czym jest dziś lotnictwo, jak wielką rolę ono odgrywa w rozwoju naszego Państwa oraz utrwaleniu jego granic.

E. M.

Ilustracje do tego artykułu na str. 240.

WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA HOLENDERSKA

P. M. LUBIŃSKI

(Korespondencja specjalna dla red. *Architektury i Budownictwa*)

VII. Budownictwo Przemysłowe.

Nowe holenderskie budownictwo przemysłowe jest naogół znacznie mniej znane i spopularyzowane, niż architektura miast i osiedli mieszkaniowych.

W ostatnich czasach w stosunku do innych działów architektury, fabryk zbudowano nie wiele.

Pozatem fabryki w Holandji nie stanowią jakichś wyraźnie skupionych ośrodków przemysłowych, lecz rozrzucone są po całym kraju.

Transport, dzięki rozgałęzionej bogato sieci wodnej, nie jest przez to bardziej utrudniony ani kosztowny.

Jednak i w dziedzinie budownictwa przemysłowego Holandja stoi na wyżynach, co widać, jeśli bodaj bardzo pobieżnie rzucimy okiem na ostatnio powstałe budowle przemysłowe, noszące na sobie piętno dobrze pojętej celowości, wygody, prostoty i estetyki, przy wysmienitej robociznie i wykończeniu technicznym.

Krótki przegląd najcenniejszych obiektów o tyle jeszcze może się przydać, że wskutek braku ześrodkowania fabryk, leżą one przeważnie na prowincji lub pod miastami i dla zainteresowanego turysty są dość trudne do odnalezienia.

Zwiedzanie budynków fabrycznych również jest utrudnione i tylko po wielu formalnościach i poparciu można się dostać do wnętrza.

Zacznijmy od fabryk nieco starszych.

Typowy przykład — to rotterdamkie budynki przemysłowe proj. arch. H. A. J. Baanders'a (rys. 1).

Są one już nowoczesne, ale nowoczesne w rozumieniu amster-

damskim, w rozumieniu grupy twórców, pokrewnych bezpośrednio arch. H. P. Berlage.

Fabryka Baanders'a, prosta i celowa, nie umie się jednak obyć bez jawańskich ozdób na gzymsie, bez tańczącej linii fasady i tym podobnych niezbędnych niemal akcesoryj budowniczych wczorajszej Holandji.

Poważnym krokiem naprzód jest projekt fabryczki w Purmerend arch. J. J. P. Oud'a (rys. 2).

Oud wykonał w roku 1923 projekt dla właściciela fabryki Wed. G. Oud'a, który niestety do dnia dzisiejszego nie zdecydował się na wystawienie budowli, będącej doskonałym przykładem pierwocin kierunku rotterdamkiego.

Dobłą i nawet więcej niż poprawną architekturą odznaczają się zabudowania fabryki Enka oraz Peek en Cloppenburg pod Rotterdamem.

Imponujące są wielkie piece w Velsen i fabryki włókiennicze w Twenthe.

W ostatnich latach zaczęto budować więcej, a co najważniejsza — coraz lepiej.

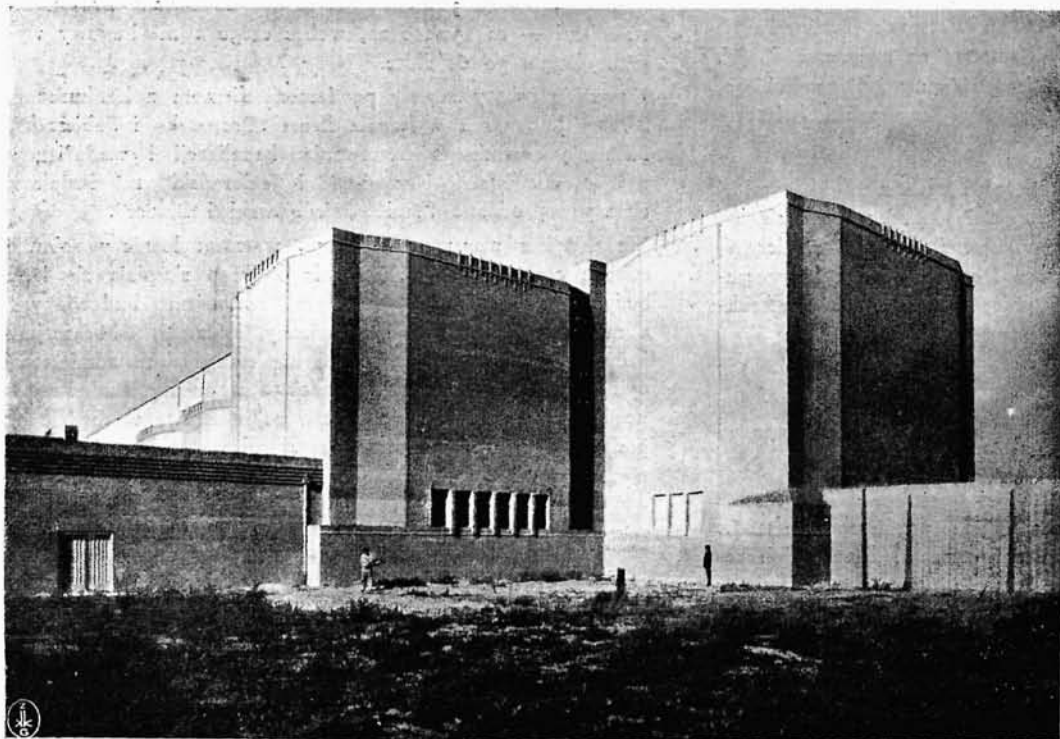
Do najpoważniejszych prac z ostatnich kilku lat należy bezspornie kompleks budynków kolosalnej fabryki Philips w Eindhoven.

Fabrykę, budynki zarządu, części technicznej i t. d. projektował arch. D. Roosenburg.

Projekt wykonano w roku 1927, a w następnym została już ukończona budowa.

Eindhoven jest to nieduże miasto, którego wielką część zajmują znane na całym świecie zakłady Philips'a.

Oprócz fabryki, budynków zarządu i „domu inżynierów“, ist-



1. Arch. H. A. J. Baanders. Fabryka w Rotterdamie.

nieją całe osiedla mieszkaniowe dla pracowników, kościół i szkoły.

Załączone fotografie dotyczą tylko nowego gmachu dyrekcji (rys. 3, 4, 5) i domu inżynierów (rys. 6).

W tym samym, 1927 roku na arenę budownictwa przemysłowego wchodzi młody architekt z Rotterdamu, L. C. van der Vlugt (patrz Architektura i Budownictwo Nr. 1—2 i 3 rok 1930).

Van der Vlugt buduje dla firmy Van Nelle dom dla filii w Lejdzie (rys. 7, 8). Niezbyt wielki rozmiarami budynek, stojący tuż nad kanałem między dwiema starymi kamieniczkami, wyróżnia się swoją prostotą, oryginalnością a zarazem wielkim umiarem.

Terrazytowa fasada jest doskonale podzielona pasami okien, które z prawej strony nie dochodzą do rogu, jakby bojąc się sparzyć jarzącym światłem pionowej strzały neonowej, która wskazuje na trzy produkty, których importem i odpowiednim przygotowaniem zajmuje się przedsiębiorstwo; mianowicie: kawę, herbatę i tytoń.

Wnętrza oświetlone doskonale. Plan nadzwyczaj wygodny. Nic też dziwnego, że po tym debiucie spółki architektonicznej J. A. Brinkman i L. C. van der Vlugt w roku 1928 powierzono jej wypracowanie planów i następnie wykonanie nowej, wielkiej fabryki Van Nelle w Rotterdamie.

VIII. Fabryka J. Van Nelle w Rotterdamie.

Świeżo wykończony zespół budynków fabrycznych i biurowych zakładów Erven de Wed. J. Van Nelle pod Rotterdamem, podług projektu (rys. 9) arch. L. C. van der Vlugt'a

i J. A. Brinkman'a należy do najpiękniejszych budowli przemysłowych ostatniej doby nie tylko w Holandji, ale bodaj że na świecie.

Ten olbrzym ze szkła robi wrażenie imponujące (rys. 10).

Konstrukcja zadziwia swą lekkością.

Ścian właściwie nie ma, a raczej nie czuje się ich; są przejrzyste i tylko pod słońce błyszczą i migocą.

Widzimy natomiast cały szkielet budowli.

Zelbetowy kościec i szklista skóra składają się na ten niezwykły, dla nieprzyzwyczajonego jeszcze oka ludzkiego, organizm. Organizm ten nie ma „mięsa“.

Murów też właściwie nie posiada, a jednak nikt nie zaprzeczy, że przestrzeń jest ograniczona, że nie tylko możemy, ale nawet musimy taki twór nazwać architekturą i to architekturą najczystsza, najlepsza.

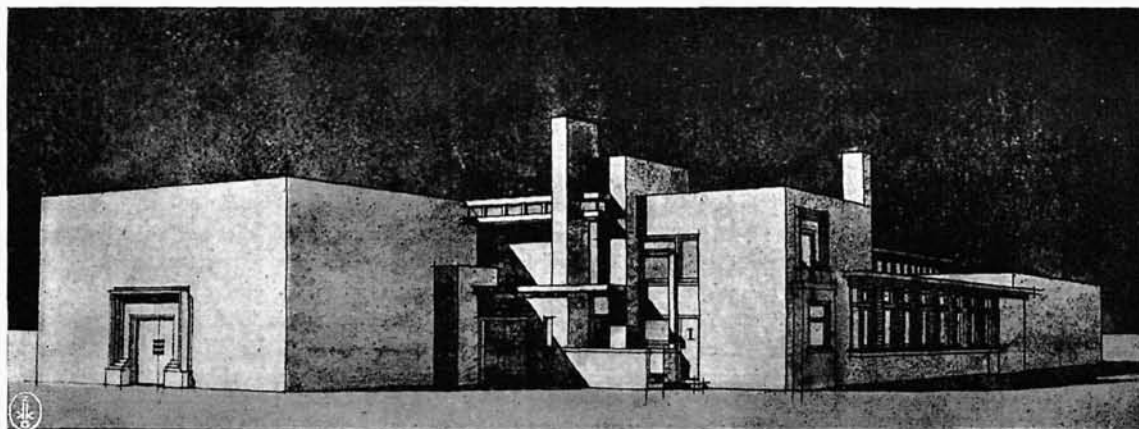
Nie znajdzie się chyba nikt, kto nie opuści szkielet (boć nie murów!) tej budowli, bez mniejszego lub większego uznania, entuzjazmu, ba — nawet wzruszenia.

Fabryka Van Nelle jest tem w Holandji, czem kilka lat temu w Niemczech był słynny Bauhaus w Dessau arch. W. Gropius'a.

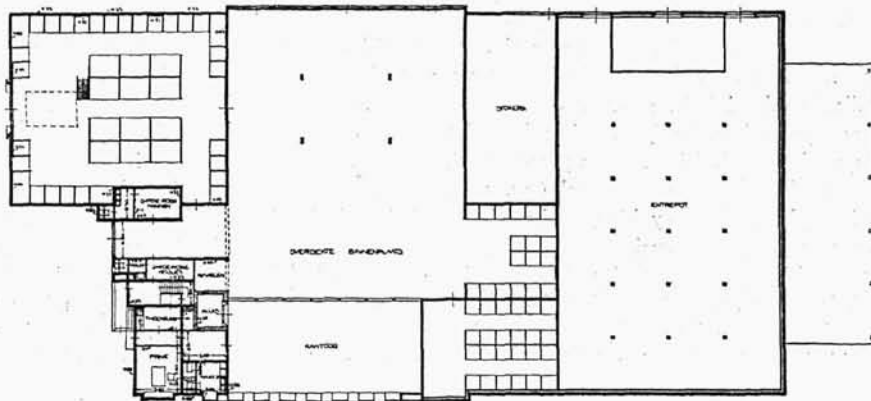
Te oba objekty należą do najwybitniejszych przykładów nowoczesnego piękna w architekturze, stając się zarazem najsilniejszymi atutami w rękach propagatorów nowej architektury wogóle, a budownictwa przemysłowego w szczególności.

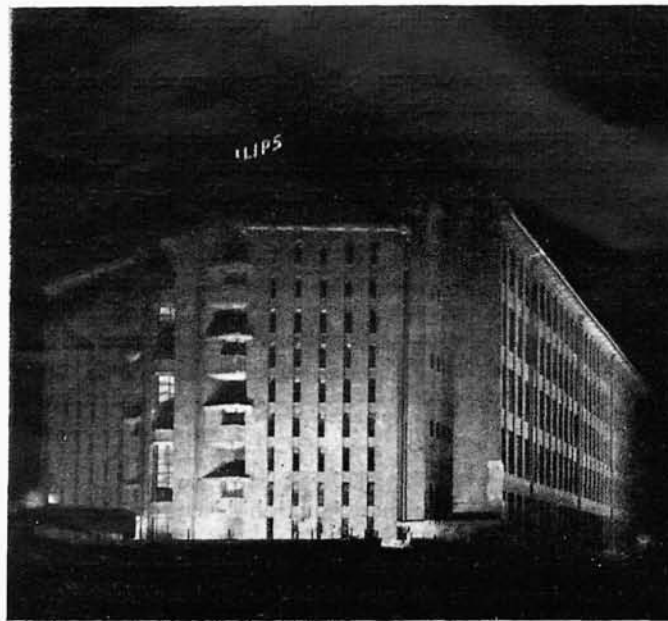
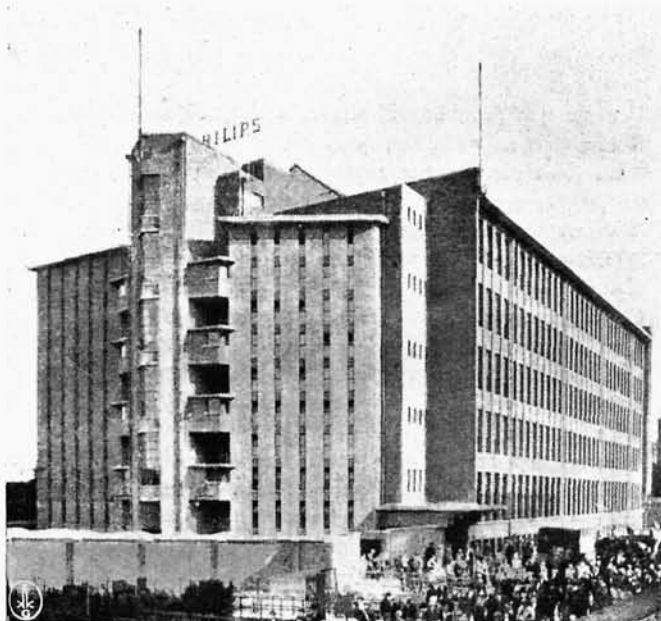
Zakłady Van Nelle'go widać już z okien wagonu ekspresu elektrycznego, mknącego z A'damu do R'damu (rys. 16).

W pociągu wszyscy rzucają się do okien, nawet ci, którzy odbywają tę drogę często — urzędnicy, robotnicy lub rybacy ze Schiedam.



2. Arch. J. J. P. Oud. Projekt fabryki w Purmerend (1923 r.)





3—4. Arch. D. Roosenburg. Fabryka Philips'a w Eindhoven (1928 r.).

Gmach zarządu.

Strudzonego podróżą turystę zbudzi z drzemki konduktor i pokaże mu palcem fabrykę.

Przemysłowcy, patrząc na tę budowlę, żółkną z zazdrości, Holendrzy puszą się dumnie, a architekci wszystkich krajów uważają L. C. van der Vlugt'a za talent nieprzeciętny.

Cały zespół składa się z członu głównego (właściwej fabryki), budynku biurowego, elektrowni i t. d.

Blok fabryczny — to właściwie trzy związane ze sobą bezpośrednio części.

Jedna — to fabryka tytoniu, druga — palarnia kawy, wreszcie w części trzeciej zajmują się preparowaniem herbaty (rys. 17). Fabrykę poprzedza budynek zarządu biur najpotężniejszej w swojej branży firmy.

Wszyscy urzędnicy pracują w jednej kolosalnej sali, poprzedzonej szklaną w większe i mniejsze oddziały i korytarze.

Gabinety zarządu znajdują się na piętrze i drzwi ich wychodzą na balkon, nadwieszony nad halą, skąd można mieć doskonały nadzór i możliwość bezpośredniego porozumiewania się.

Wyżej znajdują się sale zebrań i t. d., a na najwyższej kondygnacji kantyna dla personelu, sale wypoczynkowe i wyjście na taras.

Zarząd ma własne bezpośrednie połączenie z budynkiem fabrycznym za pomocą wiszącego, oszklonego mostu (rys. 19). Konstrukcja fabryki oparta jest na systemie t. zw. grzybkowych stropów bezbelkowych.

Fotografie i przekrój stropu najlepiej tę zasadę objaśnią (rys. 11, 12). Dodam tylko, że zbrojenie stropów wykonane jest radialnie od osi każdego słupa.

Zewnętrzna linia słupów cofnięta jest nieco w tym celu, by nie psuć jednolitości fasady, wykonanej całkowicie z podwójnego szkła, oprawnego w metal (rys. 13, 14, 15).

Jedna tylko, od strony biur, wąska ściana posiada całą fasadę o wyprawie terazzo.

Jest to ściana nadwieszona części budowli, wspartej na dwóch, okładanych czarną glazurą słupach (rys. 18).

Pod fundamenty budynków wykonane było palowanie (patrz Architektura i Budownictwo Nr. 4—5 1930 r.) palami żelbetowymi dług. 20 m. Przekrój pała 38 cm., nośność 40.000 kg.

Pod każdą kolumnę konstrukcyjną przypada 8 pali.

Na najwyższym piętrze fabryki, a raczej nad niemi, znajduje się okrągłe pomieszczenie, całe oszklone, salka do zebrań towarzyskich i tearoom. Tam goście fabryki, przemysłowcy lub wielcy plantatorzy z kolonii mogą spokojnie spędzić chwil kilka przy filiżance wymienionej kawy lub herbaty Van Nelle i aromatycznym cygarze z tytoniu Van Nelle, rokoszując się równocześnie (rys. 22) rozległym widokiem na cały Rotterdam, własny port i okolice (rys. 23).

Bardzo dobry pomysł, poprawnie zresztą wykonany, wywołał małą burzę w opinii fachowców.

Zarzucono mianowicie architektowi, że przy jednolitej harmonii całego budynku pozwolił sobie na tak rażącą niekonsekwencję i niecelowość, za jaką uważać należy ów płaski tambur, nasadzony jak niepoważna i do tego za ciasna czapka na piękną i rozumną głowę (rys. 20).

Kwestja wielkiej ilości okien i szkła nastręczyła konieczność urządzeń do mycia ich.

W tym celu van der Vlugt zastosował system, polegający na tem, że cały gmach obiega górą szyna, na której zwisa, jeżdżący i mogący się dowolnie opuszczać lub podnosić, wagonik żelazny (rys. 21).

Człowiek, ulokowany w wagoniku opuszczanym i przesuwanym, w ciągu krótkiego czasu może oczyścić wszystkie szyby. Do mycia używa się całego arsenału szczotek z włosia i gumy oraz spirytusu (szybkie schnięcie!).

Od wewnątrz okna mają bardzo praktycznie skonstruowane zasłony, chroniące przed nadmierną operacją słoneczną. Budynek biurowy oprócz tego posiada z zewnątrz olbrzymie markizy.

Naokoło gmachu ustawione są całemi baterjami silne jupitery, które wieczorem oświetlają gmach, wewnątrz o tej porze już ciemny.

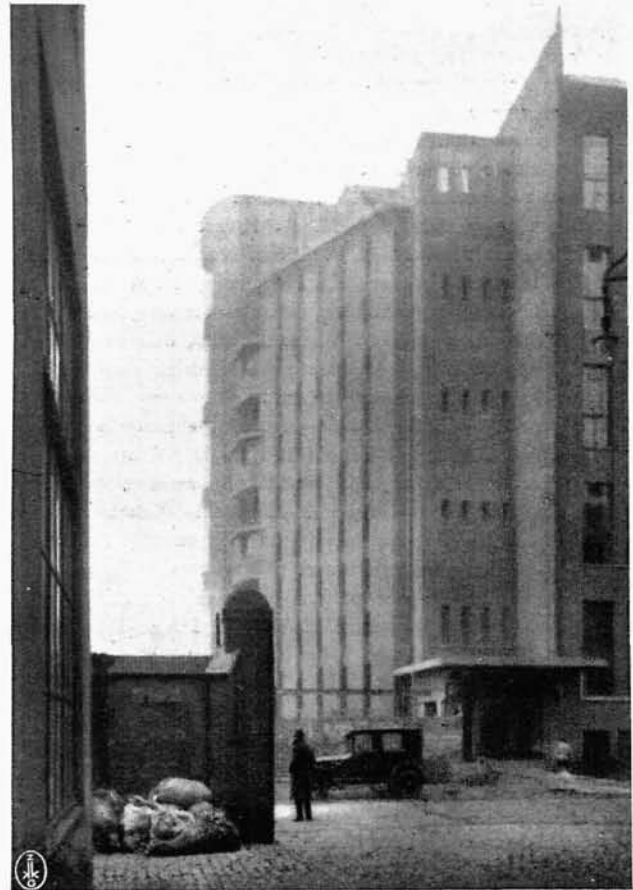
W ten sposób osiąga się feeryczny wprost efekt, stanowiący widoczną z miasta i z kolei nielada reklamę.

Co się tyczy dekoracji wnętrza, to jest ona również ostatniem słowem sztuki holenderskiej.

Prostota, celowość i niczem nieskrępowana rozrzutność w sto-



5. Arch. D. Roosenburg. Dom Inżynierów fabryki Philips'a w Eindhoven (1928).



6. Arch. D. Roosenburg. Gmach Zarządu fabryki Philips'a w Eindhoven (1928).

sowaniu kosztownych materiałów, przy wysmienitej robociznie składają się na idealną całość.

Podłogi z gumy.

Ściany malowane olejno i lakierowane matowo. Kolory ścian łagodne, pastelowe, gdzieś tylko ożywione akcentem jaskrawym lub czarnym. Często używany jest sposób prószenia jasną farbą na ciemne tło.

Doskonale wygląda, na przykład, srebrny prósz na kobaltowej ścianie okrągłej kawiarenki na górze.

Schody bardzo wygodne (rys. 24, 25).

Wszelkie armatury, poręcze i t. d. wykonane przeważnie z białego metalu, chromowane.

W jednej z ciekawych rozmów, jakie miałem z arch. Van der Vlugt'em (rys. 26), oświadczył mi, że dekoracja wnętrz naogół interesuje go znacznie mniej od architektury wogóle.

Van der Vlugt poprostu niema czasu na drobiazgowość projektów dekoratorskich, i nadając jedynie ogólny kierunek, korzysta z istniejących wzorów mebli, lamp i t. p., o których pomówimy w dziale następnym.

Natomiast Brinkman i Van der Vlugt zajmują się równocześnie budową kolosalnych śpichlerzy i silosów w porcie rotterdamkim, których zwiedzenie mogę gorąco każdemu polecić.

KONKURS NA PROJEKT ZABUDOWAŃ WIĘZIENIA KARNO-ŚLEDczego w ŁODZI.

W dniu 23 czerwca 1930 r. Sąd konkursowy rozstrzygnął konkurs na projekt szkieletowy zabudowań Więzienia Karno-Śledczego w Łodzi.

Skład Sądu konkursowego stanowili:

Przewodniczący Sądu Dyrektor Dep. Bud. M. R. P. inż. Józef Opolski, naczelnik Wydz. IX M. R. P. inż. Jan Tomasz Kudelski, radca ministerjalny M. R. P. arch. Aleksander Raniecki, naczelnik Wydz. M. S. Antoni Neuman, radca prawny M. S. Władysław Gantner, lekarz więzienny M. S. dr. Henryk Jankowski oraz przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich architektki: Romuald Miller, Bohdan Pniewski i jako zastępcy Witold Matuszewski i Mirosław Szabuniewicz. Z 26 prac nadesłanych nagrodzono:

pracę Nr. 15 — I nagrodą (15,000 zł.), autorzy architektki: Maksymiljan Goldberg i Hipolit Rutkowski z Warszawy;

pracę Nr. 25 — II nagrodą (12,000 zł.), autorzy architektki: Józef Kon-Koniawa i Franciszek Morawski (Warszawa);

pracę Nr. 13 — III nagrodą (8,000 zł.), autorzy architektki: Stefan Sienicki i Jan Stefanowicz z Warszawy.

Nadto zakupiono 5 prac po 3000 zł., a mianowicie:

pracę Nr. 3, autorzy architektki Wiesław Lisowski i Tadeusz Reiter z Łodzi;

pracę Nr. 8 autorzy architektki: Mieczysław Surwiłło i Mieczysław Rzepecki z Warszawy;

pracę Nr. 7, autor architekt Stanisław Marzyński z Warszawy;

pracę Nr. 16, autorzy architektki: Maksymiljan Goldberg i Hipolit Rutkowski z Warszawy;

pracę Nr. 19, autorzy architektki: Lucjan Łabentowicz i Lucjan Jan Sziperling z Warszawy.



7 — 8. Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Biura i składy fabryki Van Nelle w Lejdzie (1928).





9. Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Projekt fabryki Erren de Wed. J. van Nelle w Rotterdamie. (1928 r.)



10. Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Fabryka Van Nelle w Rotterdamie w budowie (1928).



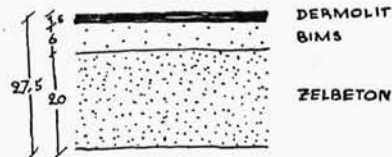
11, 12, 15.

Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Budowa fabryki Van Nelle w Rotterdamie.

Rys. 11 widok wnętrza.

Rys. 12 przekrój stropu.

Rys. 15 widok zewnątrz. (1929).



DR. JÓZEF GANTNER

NOWE KSIĄŻKI Z ZAKRESU HISTORJI, TEORJI I PRZYSZŁOŚCI BUDOWY MIAST.

Streścił Józef Jankowski.

Wiedza urbanistyczna liczy zaledwie 50 lat i w tym krótkim czasie rozwinęła się tak zadziwiająco, że należy się przypatrzeć dotychczasowym jej rezultatom przed wypowiedzeniem się o najnowszej literaturze.

Badania i wyrokowania o starych miastach oparte były na trzech zasadach.

Kamillo Sitle i jego szkoła widziały w starych miastach, zwłaszcza średniowiecznych, materiał do studjów w celu stosowania do nowych założeń urbanistycznych. Brinkmann pierwszy daje naukowe studjum o rozwoju stylowych okresów w budowie miast i próbuje z jednego punktu widzenia ogarnąć i zrozumieć stare miasto łącznie z nowymi dzielnicami.

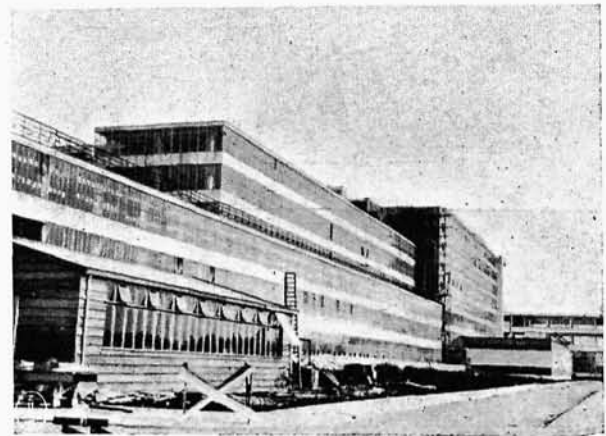
Pod wpływem gorączkowego budownictwa mieszkaniowego w Niemczech, a zwłaszcza na tle nowoczesnego sformułowania technicznych i higienicznych praw, stało się niemożliwym wcielanie starych idei do współczesnych zadań urbanistycznych. Ten stan rzeczy stwarza dwa kryteria w ocenianiu literatury. Książki o starych miastach nie mogą powstawać bez zastano-

wienia się nad socjologicznymi danymi, jakie stały się miarodajne przy zakładaniu nowych dzielnic.

Książki o teorii przyszłego budownictwa miast muszą wyjść z konieczności dzisiejszej chwili.

Dla obu tych kryteriów konieczną jest znajomość międzynarodowych wzajemnych zależności, czy to pod względem formalnego pokrewieństwa, czy też konieczności gospodarczych.

Marcel Poéte: Introduction à l'Urbanisme, L'Evolution des Villes. La leçon de l'Antiquité. — Boivin Editeurs, Paris VI-e. Autor wykłada od dziesięciu lat w paryskim Instytucie Urbanistycznym i stawia sobie jako cel wobec nowej ustawy, która nakazuje dla każdego miasta stworzenie planu regulacyjnego, przez studjowanie starych miast dojść do metody urbanistycznej. Tom pierwszy o 350 stronicach białego druku, a tylko 32 ilustracjach, zajmuje się starożytnością.



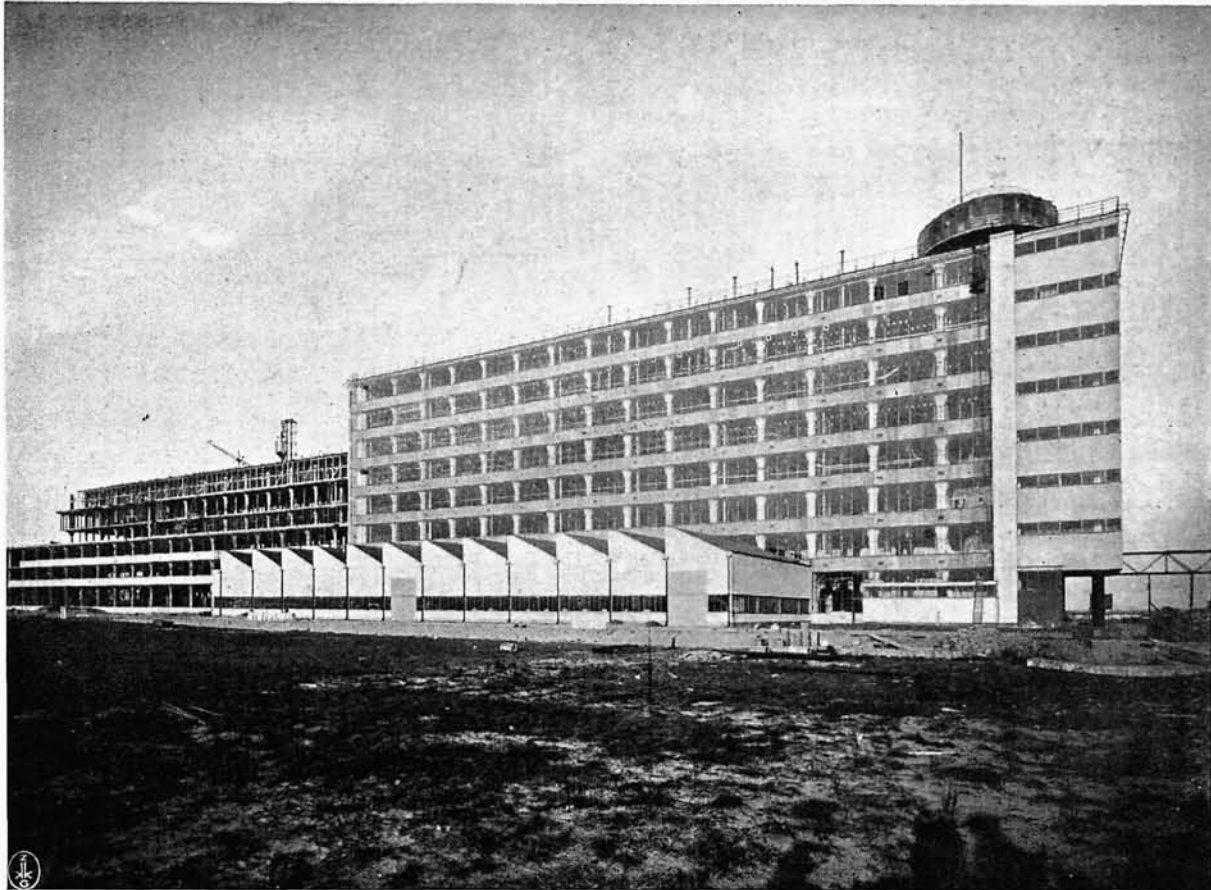
Pierre Lavedan: Introduction à l'Urbanisme, Histoire de l'Urbanisme I. Obejmuje starożytność i średniowiecze i jest prawdziwą kopalnią interesującego materiału, zwłaszcza średniowiecza francuskiego.

Paul Zucher. Die Entwicklung des Stadtbildes. Drei Masken Verlag. München — Berlin. Książka nieaktualna, która jak sam autor przyznaje, leżała trzy lata u nakładcy i wydana została bez zmian i uzupełnień, przeżuwa stare teorie.

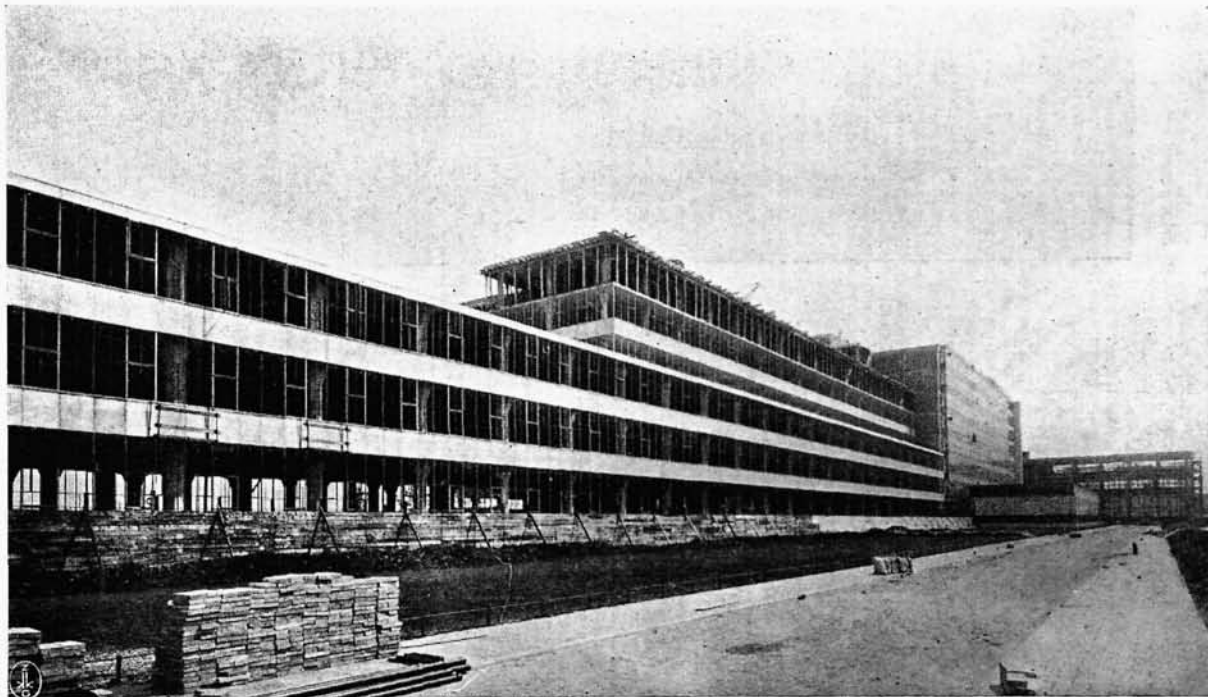
August Griesebach. Die alte deutsche Stadt in ihrer Stammeseigenart. Deutscher Kunstverlag, — Berlin.

Griesebach nie zajmuje się planem miasta. Budowa, bryła i rozczłonkowanie domów charakteryzuje miasto jako wykwit określony geograficznej strefy i dzieło pewnej rasy ludzkiej. Bohaterem książki jest anonimowy dom mieszczański. Autor, zapatrzonej w architekturę domu, zapomina, że zanalizowanie miasta na podstawie pojedynczej budowli może mieć miejsce nie tylko pod względem estetycznym, ale również planów domów i strony technicznej. Wynikiem tego jest, że badanie ogranicza się do t. zw. miast malowniczych, a nie obejmuje schematów ponad regionalnych założeń Zakonu Niemieckiego, Książąt reformowanych, Fryderyka Wielkiego.

Walter Kurt Behrendt. Die holländische Stadt. Bruno Cassirer, — Berlin, — jest uzupełnieniem Griesebacha. Autor daje opis ulic, budowli holenderskich, nie interesując się swoistym fizycznym charakterem kraju i jego wpływem na ciekawe formy miast.

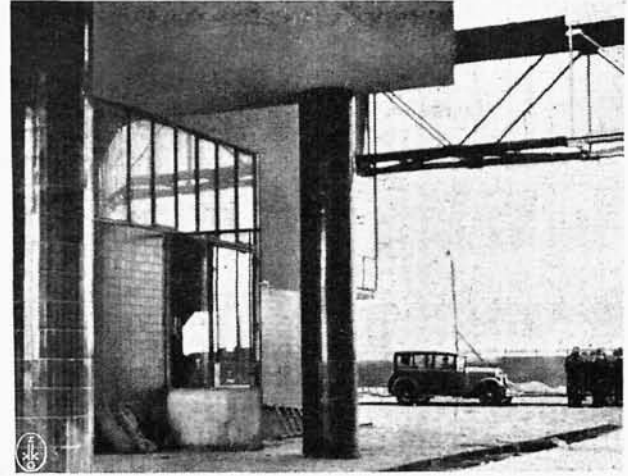
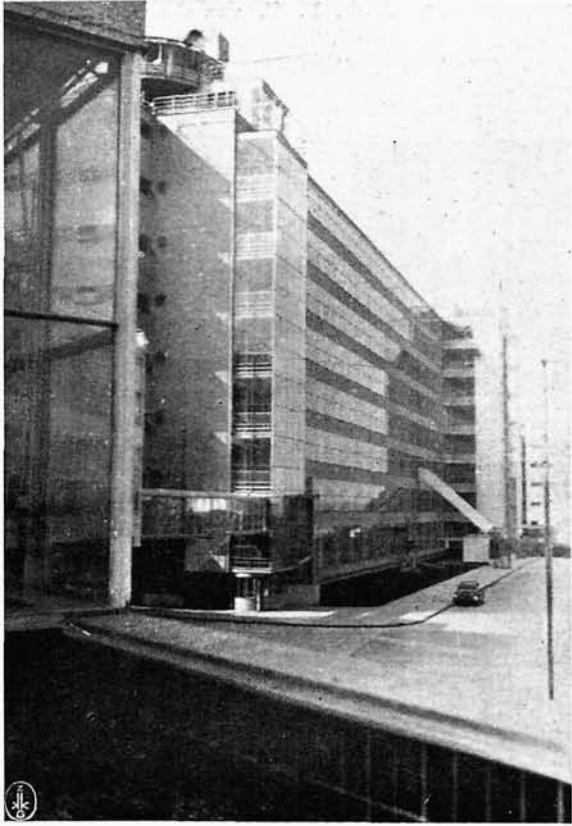


13, 14. Arch. L. C. Van der Vlugt & J. A. Brinkman. Budowa fabryki Van Nelle w Rotterdamie. Stan na wiosnę 1929.





16. Arch. L. C. Van der Vlugt & J. A. Brinkman. Budowa fabryki Van Nelle w Rotterdamie (1929).



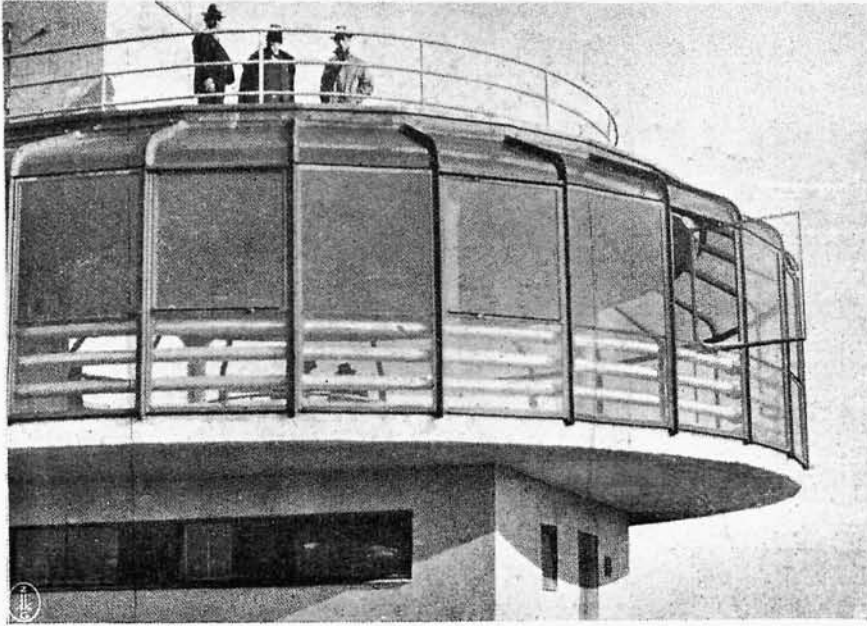
17—21. Arch. L. C. Van der Vlugt & J. A. Brinkman.
Fabryka Van Nelle w Rotterdamie (1930).



Przejście między fabryką a budynkiem biurowym.



Urządzenie do mycia szyb.



22. Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Tea room na szczycie fabryki Van Nelle w Rotterdamie. (1930 r.).



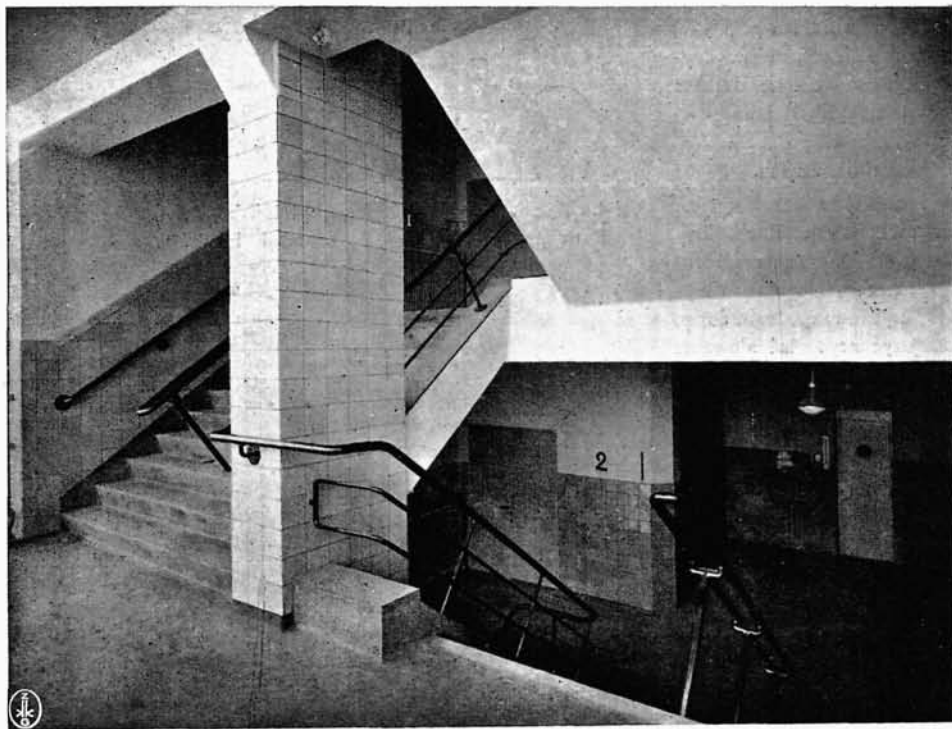
23. Widok na elektrownię, port i miasto z kawiarenki na szczycie fabryki Van Nelle.

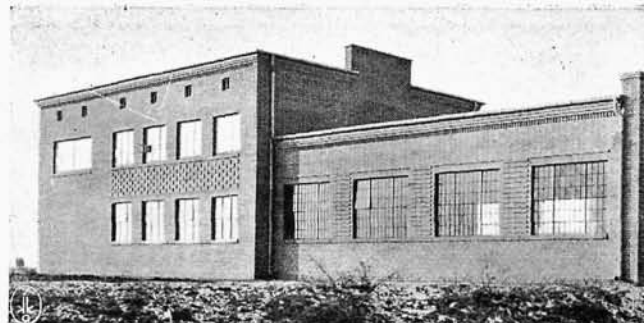
Rys. 26. Arch. L. C. Van der Vlugt.





Rys. 24, 25. Arch. L. C. van der Vlugt & J. A. Brinkman. Fabryka Van Nelle w Rotterdamie (1930). Klatka schodowa na parterze i piętrze.





1 — 3. Arch.: Edmund Michalski i W. Wyszyński (Warszawa).
Warsztat lotniczy na Okęciu pod Warszawą.
Elewacje, rzuty, przekrój i plan sytuacyjny.

Ścisła krytyka naukowa stwierdzić musi, że dotychczasowe badania urbanistyczne opierały się na gotowych rezultatach; t. j. istniejących formach miast, nie zajmując się bliżej ich genezą. Obecnie koniecznym się wydaje stworzenie atlasów istniejących form na podstawie dokładnego zbadania pojedynczych osiedli, ich powstawania, rozwoju, zmian i t. d. Każdy kraj posiada zadziwiające formy miast, prawdziwe klejnoty o geometrycznej koncentracji, jak również pięknej zabudowy. Dopiero ich poznanie da nam możliwość przeprowadzenia starannej typologii tych najciekawszych utworów.

Pojedyncze badania w tym kierunku już rozpoczęto.

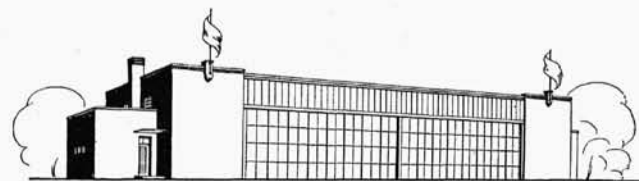
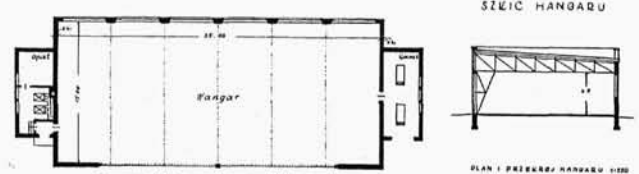
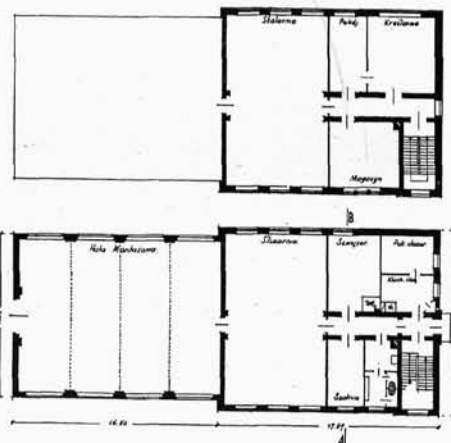
Józef Weidenbacher wydał doskonałą książkę o pierwszej spółdzielczej osadzie z małymi mieszkaniami w Niemczech, w r. 1511 założonej: „Die Fuggerei in Augsburg“.

Waldemar Kuhn (Kleinsiedlungen aus friderizianischer Zeit, München, Verlag Callwey) daje ściśle narysowane plany wsi i miasteczek oraz działalności czasów fryderykowskich, zupełnie jedyne w swoim rodzaju i wzorowy atlas rozwoju dziesięciu największych miast szwajcarskich (Zurych, Bazylea, Berno, Bienne, La Chaux de-Fonds, Lozanna, St. Gallen, Winterthur, miasta licząc 40.000 do 250.000 mieszkańców). Wydał Związek architektów szwajcarskich pod redakcją w międzyczasie zmarłego budowniczego miejskiego w Genewie Kamilla Martin i prof. Hansa Bernoullego, p. t. „L'Urbanisme en Suisse“. Edition Delachaux. Niestlé. Neuchatel po niem. Stadtebau in der Schweiz. Fretz u. Wasmuth, Zürich.

Atlas powyższy próbuje przedstawić dzisiejsze urbanistyczne dane w dziesięciu największych miastach szwajcarskich. Stosunkowo niewielki tekst, ale zato znakomite zdjęcia aerofotograficzne, wielobarwne tablice i fotografie, i tablice statystyczne, dają nam obraz topografji, usytuowania, zabudowy, komunikacji, zaludnienia, charakterystycznego zabudowania w sposób nadzwyczaj przejrzysty.

La Science des Plans de Villes. Les applications à la construction, à l'extension, à l'hygiène et à la beauté des villes. Librairie Payot. Lausanne — Paris. 1928.

Astronom Justin Pidoux (w międzyczasie zmarły) z paryskim reformatorem mieszkaniowym Augustin Rey i genewskim architektem Charles Barde wydali dzieło pod powyższym tytułem. Autorzy opisują wszelkie możliwe urządzenia miejskie od domu do kanalizacji. Najciekawszy jest traktat o wpływie słońca na budownictwo mieszkaniowe, napisany przez J. Pidoux. Książka, opracowana dawno przed wojną, obecnie mało aktualna.



4. Arch. Edmund Michalski i W. Wyszyński (Warszawa).
Rzut poziomy, przekrój i widok hangaru na Okęciu.